PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 76 (565) SOBOTA DNIA 20 WRZEŚNIA 1930 ROKU M ROK X

Nurmi – Petkiewicz – Kusociński

Przed sensacyjnym biegiem na 5 klm. w piątek 19 b.m. podczas otwarcia stadjonu D.O.K.I.

Gdy w roku ubiegłym Nurmi przyjechał do Warszawy, uważaliśmy, że jest to wizyta, którą znakomity biegacz składa stolicy Polski, znającej wielkiego Finna tylko ze słyszenia i pragnącej go poznać osobiście. Opinja sportowa spodziewała się, że Petkiewicz (Kusociński był jeszcze chory), będzie tylko tłem, które tem wspanialej uwypukli wartość Nurmiego.

A jednak tłumy widzów przeżyły wówczas chwilę niezapomnianą, były świadkiem, jak Petkiewicz odpierał zwycięsko ataki Nurmiego, nie pozwolił mu się oderwać i jak ostatkiem sił na finiszu zmusił wielkiego biegacza do kapitulacji.

Petkiewicz w ciągu roku nie zaniedbał rozwinąć swego talentu. Wzór sumienności i pracowitości, w ciągu ciężkich walk na bieżniach amerykańskich, zmudnego treningu wiosennego, konsekwentnej pracy nad stylem, szybkością i wytrzymałością, urósł na biegacza klasy światowej, który obawiać się może paru tylko przeciwników.

Dziś skala jego talentu jest równie rozległa, jak Nurmiego; od 800 mtr. począwszy do 5 klm. posiada on wyniki zakrojone na miarę światową. Ogrom na szybkość pozwala mu przyjąć każdy pojedynek na finiszu, a znaczna wytrzymałość wytrzymać każde niemal tempo.

Wzorem wszystkich wielkich długodystansowców zaczynał Petkiewicz od dystansów krótszych, by dopiero pod koniec sezonu zdać egzamin na najklasyczniejszym dystansie — 5.000 mtr. Pierwszy jego występ w Helsingforsie wykazał jeszcze pewne braki wytrzymałości, czas 15:01. osiągnięty bez walki na finiszu, świadczy jednak, że już wówczas Petkiewicz mógł bez trudu pobić rekord Polski; jego świetną formę długodystansową potwierdził znakomity wynik na 3000 mtr.

Po powrocie z Finlandji Petkiewicz zaczął pracować wyłącznie niemal nad 5.000 mtr., nie zaniedbując jednak 800 i 1.500 mtr. Z wartości swej na tych dystansach zdał egzamin w Brnie. Wartość jego na 5.000 mtr. okaże się na meczu z Nurmim.

Janusz Kusociński, najwspanialszy samorodny talent, jaki wydała Polska, biegacz bez stylu, o nieprzebranych zasobach sił, jest atutem, który możemy wygrać w meczu z Nurmim, tak jak wygraliśmy w roku ubiegłym Petkiewicza. Ustępuje on Petkiewiczowi na dystansach krótszych zdecydowanie, acz nieznacznie, do chwili obecnej przewyższał go jednak na dystansach od 5 klm. począwszy. Kusociński jest jedynym u nas, który przekroczył granicę 15 minut na 5 klm. W tym miesiącu ustanowił wspaniały rekord na 10 klm. i staje do meczu z Nurmim, przygotowany, jak nigdy dotąd. Zdaniem naszem, jeżeli na wiosnę Kusociński zrobił 14:59, to teraz jest gotów obniżyć swój czas o parę sekund.

Petkiewicz i Kusociński są zawodnikami, których możliwości na 5 klm. są nieznane. Pewne jest jedno: nie zrobią gorzej, niż 15 min. Ile jednak mogą uzyskać w istocie—dowiemy się w piątek na meczu z Nurmim. Nurmi nie zapomniał Petkiewiczowi porażki doznanej w Warszawie. Zimę i lato spędził na zmudnym treningu i doszedł do formy, w jakiej nie był od pamiętnego roku 1924. Tymczasem Finlandja wyłowiła z szeregów sportu robotniczego Virtanena, który od dłuższego czasu uchodził za najgroźniejszego rywala Nurmiego, choć nie mierzył się z nim na bieżni. Pojedynek o hegemonję między obu biegaczami przyniósł jednak pewne zwycięstwa Nurmiemu. Zarówno na 2 mile, jak na 4 mile i na 5 klm. Nurmi pozostawił Virtanena za sobą. Walki te dowiodły jednak Nurmiemu, że coraz bardziej brak mu szybkości. Czasy, osiągane na dystansach krótszych od 5 klm., nie zadawalały go. Gdy przyszło do rewanżu z Petkiewiczem w Helsingforsie, wybrał Nurmi dystans 5 klm. i ten sam dystans zaproponował na rewanż w Warszawie, tem skwapliwiej, że w międzyczasie Petkiewicz osiągnął znakomity czas na 3.000 mtr. 8:27, co przekracza już prawdopodobnie możliwości Nurmiego. Mimo największych wysiłków, nie mógł on zejść w roku bieżącym poniżej 8:30.

Piątkowe 5,000 mtr. może zgotować jednak wielkiemu biegaczowi też wiele niespodzianek.

Nie przesądzamy w tej chwili wyniku biegu. Nurmi jest bezwątpienia ciągle jeszcze najlepszym długodystansowcem świata. Ale para polska będzie dlań najgroźniejszym przeciwnikiem ostatnich lat. tembardziej, że może wykorzystać atut wspólnej walki z rywalem, zjednoczyć swe siły (tak samo zresztą, jak uczynili to Nurmi i Virtanen, walcząc z Petkiewiczem w Helsingforsie) i atakując kolejno wielkiego biegacza, doprowadzić do rozgrywki na finiszu.

Sensacja światowa, jaką jest zawsze start Nurmiego, będzie więc w Warszawie pomnożona wielokrotnie. Zobaczymy bowiem nietylko Nurmiego, ale Nurmiego walczącego o zwycięstwo.



PRZED WIELKIM POJEDYNKIEM DŁUGODYSTANSOWCÓW.
Na lewo: Nurmi prowadzi przed Petkiewiczem w pamiętnym biegu we wrześniu r. ub. Na prawo dwaj najzaciętsi rywale Petkiewicz i Kusociński zmierzą znów swe siły w asyście Nurmiego. W środku Paavo Nurmi, triumfator wszystkich bieżni świata.

Akcja społeczeństwa sportowego

w sprawie odbudowy spalonej trybuny Czarnych

Akcja na rzecz odbudowy trybun Czarnych postępuje raźno naprzód. Zbiórka, dokonywana wśród społeczeństwa, wykazuje dobre rezultaty.

Pierwszym ofiarodawcą był wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski, który złożył zł. 100. LZOPN uchwalił z funduszów swych wyasygnować 500 zł., oraz zaapelować do podległych mu klubów o wsparcie akcji.

Zarząd Pogoni, spiesząc bratniemu klubowi z pomocą, uchwalił odstąpić Czarnym bezpłatnie boisko na wszystkie mecze ligowe, ewentualnie także i towarzyskie, składając równocześnie 100 zł. na odbudowę.

Zaiste piękny przykład współżycia między rywalami, godny Lwowa odruch!

Również i Hasmonea pospieszyła z darem na rzecz Czarnych, składając 50 zł.

W Warszawie wielką akcję planuje Związek Oficerów Rezerwy. W sprawie tej zainteresowani mogą komunikować się z p. J. Supińskim, Hipoteka, Warszawa.

Wołyński podokręg p. n. w Równem donosi nam, że zorganizował cały szereg rozgrywek piłkarskich swych klubów, przeznaczając dochód na odbudowę stadjonu Czarnych.

W. K. S. 1-go p. p. Legjonów w Wilnie nadsyła nam list z zawiadomieniem, że spiesząc z skromną pomocą bratniemu kresowemu klubowi, przeznacza 25 zł. na odbudowę i równocześnie wzywa wszystkie kluby na terenie Rzplitej do solidarnego wysiłku w tej sprawie. List podpisany jest przez p. mjr. E. Fieldorfa i p. chor. J. Wadowskiego.

Przykłady ofiarności zachęcą niewątpliwie inne kluby do akcji, która oby nastąpiła jak najrychlej i dała jak najlepsze wyniki.

Ponieważ wypłata sumy asekuracyjnej za spaloną trybunę nie napotka na żadne trudności, spodziewać się należy, że Czarni jeszcze w roku bież. przystąpią do pierwszych prac, związanych z odbudową zniszczonego objektu. Nauczeni smutnem doświadczeniem noszą się Czarni z zamiarem wystawienia murowanej parterowej podbudowy na której oprze się w dalszym ciagu drewniana trybuna.



VAN MASSENHOVE
najlepszy sprinter belgijski, stary przeciwnik Szamoty.



BEAUFRAND.
Mistrz Olimpjady, bohater zawodów kolarskich na Dynasach



WARTA — POGOŃ 1:1.
Cała obrona i nawet część ataku drużyny lwowskiej wspomaga Albańskiego w odpieraniu nieustających ataków Warty.



SYDNEY COZENS
wicemistrz świata, czołowy sprinter Anglji, zadebiutował w środę na torze W. T. C.



Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:0
Po kornerze przeciwko Ł. K. S. Herbstreich usiłuje ręką powstrzymać piłkę zbitą przez Milę.

U wrót Ligi

Dotychczasowy plon rozgrywek mistrzów kl. A

Najbardziej niewyjaśniona sytuacja jest w grupie I-ej, gdzie trzy zespoły z równemi szansami kandydują do pierwszeństwa. WKS (Łódź) przegrał mecz z TKS w Toruniu, lecz pokonał Skrę w Warszawie i Legię (Poznań) u siebie. Ta ostatnia ma natomiast na rozkładzie oprócz Skry również TKS w Toruniu.

Stan tabeli brzmi w tej grupie jak następuje: 1) WKS (Łódź) 3 gry—4 pkt., st. br. 9:5, 2) Legja (Poznań) 3 gry — 4 pkt., st. br. 8:3, 3) Toruński K. S. 2 gry — 2 pkt., st. br. 5:6, 4) Skra (Warszawa) 2 gry — 0 pkt., st. br. 3:6.

W niedzielę może paść w tej grupie rozstrzygnięcie, jeżeli Legia pokona w Poznaniu WKS, względnie zostanie zwyciężona przez łodzian. Każdemu z tych klubów pozostanie bowiem mecz z TKS u siebie w domu i ze słabą Skrą, a więc — dwa pewne zwycięstwa. Ewentualny wynik remisowy zaciemni jeszcze bardziej sytuację. TKS spotka się ze Skrą w Toruniu i z pewnością zdobędzie dwa punkty.

Faworytem grupy drugiej jest lwowska Lechja, która prowadzi bez straty punktów. W niedzielę gra ona w Lublinie z Unją i w razie zwycięstwa — zdobywa pierwszeństwo, a nawet wynik nierozstrzygnięty wystarczy jej do tego, gdyż trudno przypuścić, by potem przegrała Lechia we Lwowie z Sokołem (Równe). Pamiętajmy jednak, że pierwszy mecz Unia — Lechia dał wynik 3:4, kto wie przeto, czy lubliniance u siebie w domu nie zwyciężą? Stan tabeli: 1) Lechja (Lwów) 2 gry — 4 pkt., st. br. 7:3, 2) Unia (Lublin) 2 gry — 2 pkt., st. br. 7:4, 3) Sokół (Równe) 2 gry — 0 pkt., st. br. 0:7.

W grupie trzeciej kandydatem na zwycięzcę jest 42 p. p. z Białegostoku, który pokonał Ognisko (Wilno) i grał na remis z 82 p. p. w Brześciu. Tej niedzieli lider odpoczywa, a zmierzą się jego przeciwnicy: Ognisko z 82 p. p. w Brześciu. Stan tabeli: 1) 42 p. p. (Białystok) 2 gry — 3 pkt., st. br. 3:2, 2) Ognisko 2 gry — 2 pkt., st. br. 2:1, 3) 82 p. p. (Brześć) 2 gry — 1 pkt., st. br. 2:4.

Ostatnia grupa wreszcie nie rozpoczęła jeszcze rozgrywek, gdyż ma dopiero jednego mistrza okręgowego Wawel (Kraków). Natomiast okręg kielecki i śląski mistrza jeszcze nie wyłoniły.

Pierwsza rozmowa z Nurmim

Spotkanie z Petkiewiczem na dworcu. Podróż. „14 : 40". Nurmi pyta o Kusocińskiego

Paavo Nurmi przybył do Warszawy w czwartek dn. 18 b. m. O godzinie przyjazdu świetny biegacz nie zawiadomił nikogo, pozostając wiernym swej zasadzie, by unikać o ile się da wszelkich oficjalności, ceremonjałów i zbiegowiska ludzkiego.

Nurmi stanął na dworcu Głównym w Warszawie o godz. 6.30 rano, po uciążliwej podróży wprost z Abo, via Tallin, Ryga, Zemgale, Wilno. Na dworcu oczekiwał Nurmiego Petkiewicz w towarzystwie swego przyjaciela p. Kostrzewy, poza tem oczywiście podpatrywało go nieuniknione oko dziennikarskie.

Tak się złożyło, że oczekujący nie spostrzegli początkowo znakomitego gościa śród tłumu pasażerów. Cokolwiek rozczarowani przebijamy się ku przodowi pociągu, gdy wtem słyszymy:

— Hallo, Petkiewicz!

Jest! Stoi z swym skromnym bagażem w ręku. Przyjechał sam, bez żadnej asysty. Szczupły i niepozorny, wygląda zdrowo i lepiej, niż w roku poprzednim. Może nawet cokolwiek przytył. Jest też ubrany bardziej szykownie i elegancko.

— Podróż była ciężka, czuję się nią zmęczony — padają pierwsze słowa po przywitaniu. Rozmową toczy się po angielsku.

— Może pójdziemy na śniadanie — zaprasza go Petkiewicz.

— Nie, dziękuję. Idę spać. Zaprowadźcie mnie do hotelu.

— Do Polonii, tam, gdzie pan stał poprzednio?

— All right! Tylko 30 zł. za pokój, to zadrogo. Może znajdzie się coś tańszego.

Idziemy. Nurmi pyta się o miejsce spotkania.

— Nowy stadjon? A jaka tam bieżnia. Czy nie będzie zbyt miękka? Boję się tego, bo chciał bym przebiec moje 5 klm. poniżej 14:40 m.

— A kto to jest Kusociński, jakie robi czasy? — pyta Nurmi.

Poinformowany o wynikach naszej młodej sławy, Nurmi kiwa głową i mówi:

— Dobry biegacz, dobry biegacz.

Jesteśmy w Polonji. Nurmi nie chce umówić się na śniadanie, ani na obiad.

— Proszę o masażystę na g. 5-tą, — oto wszystko, czego sobie życzy.

Żegnamy się. Szczupła postać największego biegacza świata znika w windzie hotelowej.

Sukcesy Polaków w Ostrawie

Polska drużyna lekkoatletyczna, wracając z Brna, wzięła udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Morawskiej Ostrawie, zdobywając wszystkie prawie pierwsze miejsca.

Zawody odbyły się w skandalicznych warunkach atmosferycznych i terenowych, przez cały czas padał ulewny deszcz, a z bieżni trzeba było pompować wodę, to też wyniki, zwłaszcza w biegach, są dość słabe. Obwód bieżni wynosił zresztą tylko 270 mtr.

80mtr. 1) Trojanowski II 8.2, 2) Horak (Cz.), 3) Sikorski; 200 mtr. 1) Biniakowski 23.8, 2) Piechocki o 2 mtr.; 800 m. 1) Biniakowski 2:02, 2) Maszewski 2:02.1, 3) Drozda (Cz.); 1500 m. Kosciak 4:22, 2) Lesicki 4:23, wdal 1) Nowosielski 673, 2) Nowak 652 cm., tyczka 1) Adamczak i Majtkowski po 3.40 (dalej nie skakali), kula 1) Heljasz 13.46, 2) Zajusz 12.96, 3) Cejzik 12.90, dysk 1) Cejzik 41.27, 2) Zajusz 37.60, 3) Heljasz 37.20, oszczep 1) Mikrut 55.90, 2) Luckhaus 54.80, 3) Dobrakowski skoku wdal spotka się z Nowa- 49.20.

Zawody pływackie robotnicze o mistrzostwo Polski, rozegrane w dniach 13 i 14 b. m. w Warszawie na pływalni Domu Ludowego, przyniosły wyniki następujące: 100 m. st. dow. 1) Polkowski (Watt) 1:27.7, 2) Gimpel (Watt) 1:34.6; 400 m. st. dow. 1) Polkowski (Watt) 7:25.2, 2) Garbowski (Elektrownia) 7:31.4; 200 m. st. klas. 1) Makowski (Watt) 3:22, 2) Garbowski (Elektrownia) 3:29.8; 1500 m. st. dow. 1) Makowski (Watt) 31:20, 2) Jenne (Watt) 33:35; 100 m. nawznak 1) Makowski (Watt) 1:36.4, 2) Januszkiewicz (Świt) 1:51; sztafeta 3 x 100 m. st. zm. 1) Watt, 2) Świt.

W ogólnej punktacji I miejsce zajął R. K. S. „Watt".

Z wszystkich dziedzin

Dnia 14 b. m. odbyła się na Polanie w Dolinie Chochołowskiej uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod schronisko, budowane tam staraniem Warsz. Kl. Narciarskiego.

Schronisko turystyczne WKN w Dolinie Chochołowskiej ma być zbudowane według najnowszych zdobyczy techniki i ma kosztować 210.000 zł. Schronisko składać się będzie z 20 ubikacyj kabinowych z piętrowemi łóżkami dwu jadalni, dwu kuchni, pralni, spiżarni, światła elektrycznego, wody bieżącej zimnej i gorącej, natrysków i t. d.

Doroczny raid wojewódzki Ł. A. K. jest imprezą dwudniową. Start odbędzie się w sobotę wiecz. w Łodzi.

Po ukończeniu drugiego etapu odbędzie się na przestrzeni między Lutomierskiem a Aleksandrowem w Babicach próba sprawności kierowców i wyczucia szybkości. Wszelkie instrumenty miernicze na wozie będą zakryte, zegarki z ręki muszą być zdjęte, aparaty do czyszczenia szyb unieruchomione.

Próba ta polega na: dobiegnięciu do samochodu ustawionego w terenie (100 kroków), uruchomieniu motoru, ruszeniu z miejsca na szosę, przejechaniu 1 klm., przejechaniu 100 mtr. tyłem, nawrócenie i powrót do miejsca startu. Uczestnik musi oznaczyć przed startem czas, który uważa za potrzebny na przeprowadzenie tych czynności.

Walasiewiczówna i Konopacka zgłosiły swój przyjazd na mistrzostwo Polski w trójboju pań, który odbędzie się w przyszłą niedzielę dn. 21 b. m. we Lwowie.

Mistrzostwa pływackie Polski zostały zweryfikowane przez P. Z. P. Nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała Cracovia.

Bokserskie mecze międzymiastowe Łódź — Warszawa w Warszawie i Łódź — Górny Śląsk w Katowicach odbędą się niebawem.

Ruch (Wielkie Hajduki) obchodzić będzie w dn. 12 października jubileusz 10-lecia istnienia klubu. W programie imprez ciekawy turniej piłkarski z udziałem Cracovii, 09 Beuthen, Amat. Klub Sportowy (Królewska Huta) oraz drużyny jubilata.

Drużyna koszykówki Cracovii pozyskała na stanowisko lewego łącznika Polaka z Ameryki p. F. B. Janusza.

Lachmayr, jeden z filarów drużyny siatkówki Cracovii, otrzymał zwolnienie i wstępuje do krakowskiej YMCA.

Tennisiści polscy w Meranie spotkają się z bardzo silną konkurencją: W grze panów walczą najlepsze rakiety Niemiec: Prenn, Landmann, Kuhlmann, pozatem du Plaix, Austriacy, Czesi, Anglicy. W grach pań o puhar Lenza, Jędrzejowska spotka się z Mathieu, Aussem, Krakwinkel, Rost, Friedleben, Schomburgk, Hammer. Pozatem startują — Austrjaczki i Angielki.

Cejzik, znany lekkoatleta K. S. Polonii, wielokrotny mistrz Polski w wielobojach, opuścił szeregi czynnych sportowców-amatorów, obejmując posadę trenera PZLA. W dniach najbliższych udaje się on do Bydgoszczy, celem trenowania tamtejszych zawodników.

Dwa nowe rekordy Polski w dźwiganiu ciężarów ustanowili ubiegłej niedzieli mistrzowie Weingarten i Minc na zawodach urządzonych przez pabjanicką „Makkabi". W ramach „dnia sportu" urządzonego przez organizatorów z udziałem sportowców łódzkich, Weingarten w podrzucaniu jednorącz uzyskał 72 i pół klg., a Minc w podrzucaniu oburącz uzyskał 122 i pół klg. Obaj

Najbliższe dni

Program zawodów na boiskach krajowych

Przed zawodami z Nurmim o godz. 16,30 p. Halina Konopacka będzie usiłowała pobić rekord w rzucie kulą, o g. 16,45 Walasiewiczówna zaatakuje rekord światowy na 200 mtr., startując z Konopacka i Schabińska. Bieg z Nurmim rozpocznie się o 5 po poł.

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tennisie między Legją i Łódzkim L. T. K. odbędzie się w sobotę i niedzielę dn. 20 i 21 września w Warszawie.

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Warszawa odbędzie się w sobotę w Poznaniu. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Pięściarskie drużyny B. K. S-u Katowice i Policyjnego K. S. spotkają się w sobotę w finałowej walce o drużynowe mistrzostwo Śląska.

Dotychczasowy mistrz okręgu i wicemistrz Polski, B. K. S. Katowice spotka tym razem przeciwnika pełnowartościowego, z którym zwyciężyć łatwo nie będzie.

Pięściarze łódzcy walczą w sobotę z kombinowaną drużyną Gdańska i Bytomia

Program zawodów przewiduje następujące spotkania: waga musza: Spodenkiewicz (Poznański) — Młynek (Heros), waga kogucia: Cyran (Zjednoczone) — Lentzky (Schupo), waga piórkowa: Szczepaniak (Sokół) — Panneck (Heros), waga lekka: Klimczak (Sokół) — Lomosik (Heros), waga pół średnia: Baranowski (Widz. Man.) — Krause (Schupo), waga średnia: Trzonek (Sokół) — Klarowicz (Heros), waga ciężka: Stibbe (Union) — Haase (Schupo). W wadze półciężkiej spotkania nie będzie. Ogólne zainteresowanie skupia się na walce Stibbe — Haase, która zapowiada się naprawdę emocjonująco.

Poranek kolarski Legji, trzeci już z rzędu — odbędzie się w niedzielę o g. 10-ej. W programie próba pobicia rekordów za prowadzeniem motoru na 5 i 10 klm. zgłoszona przez Stahla, biegi juniorów 5 i 10 klm., drużynowy bieg 4.000 mtr. z dwóch startów dla turystów, 10 klm. bieg australijski dla handicap sprinterów (scratchman Pusz).

Jesienny Turniej Trójkowy Siatkówki Męskiej rozegrany zostanie w trzech klasach A B C. Początek turnieju w dniu 20 września na boisku przystani wioślarskiej KS Polskiej YMCA.

Angielki zwyciężają Niemki
Ostatnie wieści ze świata

Mecz lekkoatletyczny Londyn—Berlin, rozegrany w Berlinie, zakończył się zwycięstwem Angielek w stosunku 47:46. Poza konkursem startowały tu Japonki z Hitomi na czele. Wyniki 100 mtr.: Hitomi 12.4, 2) Wittman (B.), 3) Scott (L.). 200 mtr. Walker (L.) 25.5 2) Latham (L.), Hitomi była piąta. 800 mtr. Christmas (L.) 2:22.6, 2) Selle (B). Christmas była pokonana w Pradze w finale przez Kilosównę. 80 mtr. płotki Cornell (L.) 13.1, 2) Tiffin (L.), Nakanishi była czwarta. Również Cornell przegrała do Freiwaldówny w Pradze. wwyż Braumüller 150, wdal Hitomi 556, 2) Cornell 555. Kula Braumüller 12.26. Dysk Mäder 37.65. Oszczep Braumüller 39.62. Sztafeta 4x100 mtr. Londyn 49,3.

Na zawodach w Paryżu klasyczną nagrodę Roosevelta (3 mile ang.) wygrał Szwed Magnusson w czasie 14:31.2, bijąc pewnie Niemca Petriego. Na 800 mtr. Ladoumegue osiągnął wspaniały czas 1:52.8, dowodząc, że i na tym dystansie nie obawia się konkurencji. W pobitem polu byli Martin, Galtier i Niemiec Engelhardt.

Wielki wyścig szosowy o mistrzostwo Włoch Perdappia — Rzym (477 klm.) wygrał Guerra w czasie 18 g. 56 m. przed Bindą 19 g. W obecnej chwili Guerra jest więc na najlepszej drodze do zdetronizowania Bindy jako mistrza Włoch, ma bowiem nad nim jeden punkt przewagi.

Borotra przegrał w mistrzostwach Ameryki niespodziewanie z Berkeley Bellem w stosunku 6:3, 2:6, 10:12, 5:7.

Największą sensacją mistrzostw tennisoywch Ameryki, poza przegraną Borotry do Bella (który z kolei był wyeliminowany przez juniora Suttera) jest porażka Williama Tildena w półfinale. Siedmiokrotny mistrz Ameryki przegrał z 22-letnim Doegiem w stosunku 8:10, 3:6, 6:3, 10:12 po heroicznej walce, w której Big Bill stawiał wszystko na kartę, a w secie trzecim i czwartym osiągnął szczytową formę Doeg jednak przetrzymał ataki, swym serwisem silniejszym jeszcze od serwisu Tildena zdobywał punkt po punkcie i zwyciężył. Ogólnie przypuszczają, że było to ostatni mecz Tildena w życiu. Finał wygrał Doeg, bijąc znów po zaciętej walce młodego Shieldsa, też pogromcę Tildena z przed paru tygodni. Wynik brzmiał 10:8, 1:6, 6:4, 16:14.

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji

W dniach 16, 17 i 18 b. m. odbył się w Warszawie pięciobój nawoczesny o mistrzostwo armii.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych dopuszczono do zawodów podoficerów w nadziei, że tą drogą uda się zdobyć nowy młody materiał, z którego może udałoby się z biegiem czasu wyłuskać coś na teren międzynarodowy.

Jakkolwiek zawody odbywają się o mistrzostwo armii — brak na starcie reprezentantów korpusów: grodzieńskiego, lwowskiego, brzeskiego i przemyskiego.

Co do strony sportowej zawodów, to piętą Achilesową zawodów — tak jak było dawniej — jest i dzisiaj pływanie. Prawda, że odbywało się ono w wysoce niesprzyjających warunkach i to jedno może tłumaczyć gorsze czasy u większości zawodników, niż w roku ubiegłym.

W szermierce zrobiono postępy w grupie zawodników starszych. U młodszych z małemi wyjątkami dużo prymitywów.

Strzelanie utrzymało się na poziomie zeszłorocznym pod względem ilości trafnych strzałów. Pod względem punktów nieco jest ono słabsze. Postęp w doborze broni duży, gdyż prawie wszyscy zawodnicy posługują się bronią precyzyjną przeważnie „Coltami".

Kończąca drugi dzień zawodów jazda konna, przyniosła dużo niespodzianek, jak to zwykle bywa na wylosowanych nieznanych koniach. Widać było jednak, że rutyna opanowania konia zawsze robi swoje. Dobrze jeździli tym razem oficerowie piechoty, którzy zdobyli szereg czołowych miejsc nawet przed kawalerzystami.

Gorzko odpokutowali w punktach jazdę konną wysuwający się na czoło zawodników por. Kieseweter, który, dostawszy podłego konia spadł z pierwszego miejsca na dalsze, zajmując 19 miejsce w jeździe z powodu kilkakrotnych wyłamań. To samo spotkało pechowca w koniach por. Małyszko oraz por. Wakalskiego. Kpt. Baran i por. Koprowski jeździli tym razem szczęśliwie.

W trzecim dniu zawodów odbył się bieg naprzełaj na dystansie około 4 klm. Trasa biegu obejmowała tym razem tylko jedno wzniesienie, co znacznie oszczędziło siły zawodników

Najlepsze wyniki biegu osiągnęli: 1) plut. Ziółek 57 pp. 12:34.4, 2) por. Banaszkiewicz 18 p. p. 12:45.00, 3) kpt. Baran C. I W. F. 13:02.00, 4) por. Sokołowski 1 p. szwol. 13:04.6, 5) por. Lisowski 45 p. p. 13:06.8, 6) por. Małysko Of. Szk. Art. 13:22.2, 7) por. Koprowski Of. Szk. Kawal. 13:43.8 Reszta czasów powyżej 14 minut.

W grupie pozakonkursowej zwyciężył por. Małysko 8 pkt., 2) por. Koprowski — 10 pkt. 3) por. Kiesewetter — 17 pkt.

W grupie II w klasie I-szej wygrał mistrz Armji na rok 1930 kpt. Baran. W klasie II: 1) por. Lisowski, 2) por. Sokołowski, 3) por. Żniński, 4) por Banaszkiewicz.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył kpt. Baran — 19 pkt., 2) por. Koprowski—23 pkt., 3) por. Małysko—30 pkt., 4) por. Lisowski — 31 pkt., 5) por. Kiesewetter — 30 pkt., 6) por. Zmiński — 41 pkt.

W grupie podoficerskiej sklasyfikowano 7 zawodników. Dwaj doskonali zawodnicy, wybijający się na czoło, plut. Ziołek i kpt. Rosada nie startowali w jeździe konnej — jako że nigdy przedtem jako piechociarze na koniu nie siedzieli. A szkoda, bo mogliby zająć, mając dobre wyniki w innych konkurencjach, czołowe miejsca. Reszta uplasowała się następująco:

Wyniki: 1) plut. Ślazak, 2- wachm. Kamiński, 3) st. sierż. Gawrys, 4) plut. Buczek, 5) sierż. Bogenritter.

Petkiewicz, członek Varsovii, podczas próby sprawności fizycznej w szkole podchorążych w Zambrowie skoczył 174 wwyż. Jest to jeden z najlepszych wyników, uzyskanych w roku bieżącym.

Co piszą i mówią
Czesi o Polakach i meczu w Brnie

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja był dla Brna najważniejszem wydarzeniem sezonu sportowego; to też prasa poświęciła mu nader dużo miejsca, wyrażając się naogół o Polakach z uznaniem i sympatją. Dotyczy to nawet wrogich nam Niemców.

Tagesbote: Od naszego zespołu osłabionego brakiem Korejsa, Stanislaya i Kobersteina nie oczekiwaliśmy podobnego sukcesu; tem też jest on dla nas przyjemniejszy... Wśród Polaków największe zainteresowanie wzbudzili Petkiewicz i Kusociński słynni długodystansowcy. Rzeczywiście ich biegi są porywające (hervorragend). Jednak biegać w ciągu 2 dni 1500 m. w 3:58 dalej 800 metrów w 1:56,5 i następnie 5000 m. to nawet dla Petkiewicza jest zadużo. Doskonały był pozatem Biniakowski, który swoje 400 m. biegł w sztafecie z pewnością grubo poniżej 50 sek. Wielką sympatją cieszył się stary Adamczak, który jest jednym z nielicznych niezmanierowanych tyczkarzy.

Sportovni nowiny. Po pierwszym sukcesie w r. 1927 poznaliśmy w jakiem tempie rozwija się w Polsce lekka atletyka. Lekceważąc naszych sąsiadów przegrywamy w roku następnym różnicą jednego punktu a w r. ubiegłym Polacy zwyciężają już jedenastoma punktami różnicy. Od tej chwili ich zawodnicy uzyskują na terenie międzynarodowym szereg pięknych zwycięstw i wywalczają dla Polski stanowisko mocarstwowe. Ale i nasi zawodnicy wzięli się do pracy i nie zawiedli w decydującym momencie.

Pondelni nowiny: Mecz miał do samego końca przebieg b. ciekawy i trzymał rekordową jak na Brno publiczność w napięciu do ostatniej chwili. U Polaków najlepsi byli Petkiewicz i Biniakowski. Wspaniałą walkę stoczyli o II miejsce w biegu na 800 metr. Dworsky i Lesicki, świetnie się zapowiadający.

P. Vohralik, sędzia zawodów, weteran czeskiej lekkiej atletyki, stwierdza ogólnie wysoki poziom polskiej reprezentacji. — Jestem jednak specjalnie pod wrażeniem biegu Kusocińskiego na 5 klm. — mówi dalej p. Vohralik. Przypomina mi on bowiem sposobem biegania wprost do złudzenia Jean Bouin'a; mimo jego wieku czeka go na dłuższe dystanse lepsza przyszłość niż Pietkiewicza i sądzę, że niejeden światowy sukces przypadnie mu w udziale. Sławę będziecie mieli także w Biniakowskim. Jego bieg w sztafecie był doskonały. Z młodych zawodników podobali mi się Lesicki i Luckhaus w skoku wwyż. Serdecznie się także cieszę z rekordu Adamczaka. Zawodnik ten to doprawdy wzór pracowitości, można go porównać chyba z Janderą.

Engel, zwycięzca sprintów: Szenajch przeżywa teraz widoczny spadek formy i nie nadaje się do reprezentacji. Biegu Sikorskiego nie mogę zrozumieć. Dlaczego on nie pracuje nad sobą? Przecież setka przebyta w tempie jego pierwszych 60 metrów, to pewne 10.6! Podobał mi się u was Biniakowski. To jest wielki talent. Wygraliśmy zasłużenie, głównie z powodu złej formy waszych miotaczy.

Na prowincji

Kołomyja. Hasmonea — Dror 0:0. Derby lokalne klubów żydowskich zakończyły się wynikiem remisowym. Gra rozczarowała zwolenników obu drużyn, stała na niskim poziomie i była brutalna. Dror nie mógł uzyskać bramki z powodu niezaradności napadu, a Hasmonea z powodu doskonałej gry Komandora. Mecz drugich drużyn zakończył się wynikiem 0 : 0. 47 p. p. — TUR 3:1. Niezasłużone zwycięstwo wojskowych w tak wysokim stosunku. TUR miał pecha, a wojskowi wielkie szczęście.

Tarnopol. Podile — Reprezentacja kl. Kresy Jehuda 3:2. Gra żywa i ostra. Niebardzo odpowiednio zestawiona reprezentacja, wykazała luki, zwłaszcza w pomocy. Słabą była też lewa strona napadu. Strzelcami dla teamu byli: Katz i Kahane (z karengo). Ukraińcy grali z nadzwyczajną ambicją i celowali dobrym startem do piłki. Pierwsza bramka dla Podila padła z volleya, pozostałe zawiniła obrona teamu. Sędzia p. Bigda — dobry. Legion — 12 P. A. P. 3:1. Jehuda II — Kresy II 2:0.

Krotoszyn Wlkp. Astra — 56 p. p. 5:1. Wybitna przewaga Astry. Bramkarz wojskowych uchronił drużynę od większej porażki. Zawody pływackie przyniosły wyniki: 50 mtr. st. klas., dow. i 100 mtr. — Dardas 45.2, 45.6 i 1:44.6. 50 mtr. st. nawznak — Kościelniak 48.8, sztafeta 3 x 50 mtr. st. zm.— W. K. S. 2:18.2.

Inowrocław. Święto sportowe Goplanji przyniosło wyniki następujące: w meczu bokserskim Goplanja pokonała Polonję (Bydgoszcz) 6:4. Forlański w świetnej formie stoczył dwie walki pokazowe, zyskując burzliwe oklaski.

W piłce nożnej Goplanja pokonała Spartę 6:1, wykazując doskonałą formę. Goplanja przeważała znacznie, poza 20 minutami w drugiej połowie. Bramki uzyskali: Welke (2), Zieliński (2), Maciejewski i Pierański.

W Kole (woj. łódzkie) nastąpiła fuzja dwu żydowskich klubów sportowych Kraftu i Ż. T. G. S-u. Nowa organizacja nosić będzie nazwę Żydowski Klub Gimnastyczno-Sportowy.

Makabi w Żywcu dokonała uroczystego otwarcia swego stadjonu sportowego. W związku z otwarciem stadjonu odbyły się zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej i gier sportowych.

W Częstochowie nastąpiło po długich pertraktacjach formalne i faktyczne połączenie dwóch najpoważniejszych żydowskich organizacyj sportowych Ż. T. G. S. z K. S. Warta pod nazwą Ż. T. G. S. Warta

Szamota bije rekord Polski na Dynasach

Świetny czas naszego mistrza 12:2. Cozens imponuje rutyną, Beaufrand--zrywem

Kolarstwo nasze ma rozmach, zacięcie i ambicie wzorowane na najlepszych przykładach zagranicznych, nie ma jednak takich metod pracy. Stąd płynie nierównomierność wyników, tu znajduje się sekret „diabelskiej kolejki" cyklistyki polskiej, która daje niemal co niedziela inny plon: raz świetne zwycięstwa i wspaniałą walkę, a potem — niezrozumiałe klęski i bolesne upokorzenia.

Od kilku tygodni weszliśmy w okres szczęśliwej passy. Dobre wyniki Szamoty w walce o Wielką Nagrodę m. Warszawy i doskonała postawa w międzynarodowych zawodach WTC, każą nam jednak z niepokojem oczekiwać już lada chwila początku „pory deszczowej", która zrujnuje gotowy gmach nadziei i przewidywań. Przy naszym stanie kolarstwa torowego, opierającego się na jednym człowieku, jedynym horoskopem pewnym, jedynem obliczeniem niezawodnem może być tylko przewidywanie odmiany.

— Szamota jest w formie — zawody udane, walka ciekawa, dobrzy przeciwnicy pokonani.

— Szamota niedysponowany? Wszystko przepadło, a zawody na dobrą sprawę możnaby odwołać.

★

Zawody międzynarodowe na Dynasach w środowy wieczór były właśnie takim jasnym punktem tegorocznego sezonu. Start najlepszych sprinterów świata: Beaufranda (mistrz olimpijski i Francji) i Cozensa (mistrz Anglji i wicemistrz świata), oraz udział mistrza Belgji van Massenhove był pierwszym wielkim atutem zawodów.

Drugim była doskonała forma Szamoty. Tak usposobionego mistrza Polski nie widzieliśmy bodaj jeszcze. Nowy rekord Polski na 200 mtr. 12.2 sek. jest już czasem wzbudzającym szacunek dla zdolności młodego kolarza.

W ten sposób z tabeli rekordów usunięty został po 6-iu latach istnienia ostatni rekord Łazarskiego. Staje się to w chwili, kiedy stary mistrz zamierza powrócić na tor i rozpocząć walkę rewindykacyjną o sławę i tytuły. Czy nie jest to ciekawy zbieg przypadków?

Do licznych naszych znajomości z toru kolarskiego przybyła we środę jeszcze jedna sylwetka — mistrza Anglji Sydneya Cozensa. „Mały człowieczek w okularach" nie okazał się bynajmniej małym ani wzrostem, ani tembardziej klasą, co gorsza jednak wbrew swej popularnej nazwie startował bez szkieł.

Cechą charakterystyczną Cozensa jest więc raczej jego spokojna i wyrachowana jazda. Anglik nie improwizuje nadzwyczajnych pociągnięć taktycznych, nie zachwyca porywającem prowadzeniem maszyny w stylu Beaufranda, ale zato imponuje zimną krwią, upartem dążeniem do rozegrania wyścigu w najwygodniejszy dla siebie sposób i matematycznem niemal obliczeniem finiszu. Beaufrand dla fantazji potrafi w głupim biegu wstrzelić w rower całą duszę, byle tylko 12 sek. wyciągnąć; u Cozensa jest to wykluczone — wygrywa on o gumę, o koło lub pół długości, nawet z najsłabszym przeciwnikiem, bo i poco się męczyć?



HENRYK SZAMOTA

Czasami jednak dobrze jest mieć wyraźną przewagę nad współzawodnikami. Stwierdził to na swej skórze Kendzia, który w jednem ze spotkań pokonał pewnie o pół koła van Massenhova i Szamotę, został jednak ogłoszony na drugiem miejscu za Belgiem. Metoda „doświadczonych celowniczych" zawodzi raz po raz.

Niezapomniane wrażenie zrobiły dwa pojedynki Beaufranda z Cozensem. Był to sprint kolarski w najlepszym stylu, jaki nie prędko zobaczymy na naszych torach.

O jeździe Beaufranda i van Massenhove pisaliśmy już obszernie i nic dodawać tu nie potrzebujemy. Środowe wyścigi uwypukliły w całej pełni fenomen kolarskiego talentu Francuza i dobrą pracę sympatycznego Belga. Co do tego ostatniego, to przypuszczamy, że Pusz w dobrej kondycji walczyć powinien z nim nie bez szans na zwycięstwo.

We środę Pusz nie był, niestety usposobiony najlepiej. Coprawda sytuacja jego była wyjątkowo trudna, bowiem wsadzony między Beaufranda i Cozensa, mścił się tylko na nieszczęsnym Łączyńskim, który zastąpił chorego Szymczyka.

W skład Jesiennego Criterium Międzynarodowego wchodziło: 200 mtr. pojedyńczo na czas, spotkania trójkowe w coraz to innym układzie w grupie A (Beaufrand, Cozens, Pusz, Łączyński) i w grupie B (van Massenhove, Szamota, Kendzia, Iko), oraz mecze trójkowe pomiędzy najlepszymi w każdym zespole.

Odsyłając ciekawych do wyników technicznych poszczególnych konkurencyj, tu podajemy tylko wynik ostateczny Criterium: 1) Beaufrand, 2) Szamota, 3) Cozens, 4) van Massenhove, 5) Pusz, 6) Kendzia, 7) Łączyński, 8) Iko.

Punktacja ta jest o tyle niesłuszna, że nie mieliśmy porównawczego spotkania Szamoty z Cozensem i Pusza z van Massenhovem. Oba te mecze oczekiwane są przez ogół sportowy z niecierpliwością w programie niedzielnym, który zakończy serję występów znakomitych zawodników zagranicznych.

W innych biegach błysnął znów talent Włodarczyka i Dubrawskiego. Pożądanem byłoby pominąć jakimś cudownym sposobem przepisany ceremonjał awansu i odrazu przenieść tego chłopca do I-szej klasy. Wśród łatwych zwycięstw, uzyskiwanych bez walki, nietrudno o manierę, a pozatem wkrótce przecież nikt z 2-ej klasy nie będzie chciał z nim jeździć!

Oksiutycz miał pecha. Na 10 klm. za prowadzeniem motoru uzyskał czas 8:31,2 sek. wobec 8:31 Langego. Rekord pozostał nienaruszony dzięki osłabieniu tempa w środkowej części biegu. W każdym razie czas ten nie powinien się długo ostać.

Organizacja zawodów zacinała się nieznacznie.

Wyniki szczegółowe zawodów

Jesienne criterium międzynarodowe: 200 mtr. pojedyńczo na czas: 1) Cozens i Szamota po 12,2 sek., 3) Beaufrand 12,4 sek., 4) van Massenhove 12,6 sek., 5) Kendzia 12,8 sek., 6) Pusz 13 sek., 7) Łączyński 13,2 sek., 8) Iko 13,6 sek. Potężne wrażenie szybkości sprawia Cozens. Szamota ustanawia nowy rekord Polski. Miłą niespodziankę robi Kendzia.

Spotkania trójkowe. Grupa A: Beaufrand, Cozens, Pusz, Łączyński. Spotkanie I: 1) Beaufrand 13,4 sek., 2) Pusz o 1 i pół dług., 3) Łączyński. Bardzo łatwe zwycięstwo Francuza. Spotkanie II: 1) Beaufrand 13,4 sek., 2) Cozens o gumę, 3) Pusz o pół koła. Nadzwyczaj ciekawa walka gości. Długotrwałe sur place zmusza do wyjścia na czoło Pusza. Ostro obejmuje on prowadzenie i zyskuje 3 długości. Beaufrand na wirażu obchodzi z trzeciej pozycji Anglika i na metę wpada w ostrej z nim walce, wygrywając jednak zdecydowanie, choć nieznacznie. Spotkanie III: 1) Beaufrand 13,4 sek., 2) Cozens o pół koła, 3) Łączyński daleko. Łączyński na 450 mtr. przed metą ucieka, ale cudzoziemcy oglądają się tylko na siebie. Beaufrand atakuje Anglika na wirażu i wygrywa pewnie. Spotkanie IV: 1) Cozens 14 sek., 2) Pusz o długość, 3) Łączyński. Cozens wypuszcza Pusza o 3 długości i zwycięża bez trudu.

Grupa B: van Massenhove, Szamota, Kendzia, Iko. Spotkanie I: 1) van Massenhove 13,4 sek., 2) Kendzia o ćwierć koła, 3) Iko. Dobra jazda Belga. Spotkanie II: 1) Szamota 12,8 sek., 2) van Massenhove o pół dług., 3) Iko. Massenhove ucieka na przedostatnim wirażu i zyskuje 6 długości. Szamota nie może odrazu rozpocząć gonitwy, ponieważ Iko zasłania mu drogę. Ostatecznie jednak świetnym 300 mtr. finiszem Polak dochodzi i na prostej pewnie zwycięża. Był to jeden z najładniejszych biegów. Spotkanie III: 1) Szamota 13 sek., 2) Kendzia o pół długości, 3) Iko. Spotkanie IV: 1) van Massenhove 13 sek., 2) Kendzia, 3) Szamota. Lekceważenie wartości Kendzi, pozwala mu oddalić się na 2 długości na ostatnim wirażu. Z każdym metrem Kendzia traci ten teren, nie daje się jednak — naszem zdaniem — aż do mety minąć przeciwnikom. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Belga.

Mecze dwójkowe dla najlepszych zawodników z każdej grupy. Serja I: 1) Beaufrand 12,2 sek., 2) Szamota o pół dług. Wbrew swemu zwyczajowi Beaufrand godzi się na rozegranie wyścigu z pierwszej pozycji. Szamota trzyma się kółka, na prostej odrabia pół długości, ale przejść Francuza nie może.

Serja II: 1) Cozens 13,6 sek., 2) van Massenhove o gumę. Finisz rozpoczyna się na 180 mtr. przed taśmą. Massenhove, mimo bardzo szybkiego szpurtu nie zdołał oprzeć się Anglikowi.

Serja III: 1) Pusz 13,4 sek., 2) Kendzia. Pusz ucieka z wirażu i wygrywa pewnie. Ataki Kendzi na wirażu odpiera Pusz zdecydowanie.

Serja IV: 1) Łączyński 13,4 sek., 2) Iko o długość. Łączyński wygrał, jak chciał.

Naramiennik W. T. C. dla młodzieży po trzech przedbiegach wygrywa łatow Dubrawski 14 sek., 2) Obojski o długość, 3) Zajfert daleko.

Próba pobicia rekordu na tandemie, zgłoszona przez Materskiego i Nicińskiego I, dała wynik ujemny. Osiągnięty czas 12,4 sek. jest gorszy o 0,4 sek. od starego rekordu.

Wyścig półdystansowy 5 klm.: 1) Włodarczyk I 7 pkt., 2) Popończyk 6 pkt., 3) Kaczmarski i Karle II po 3 pkt.

Scratch I-ej klasy: 1) Niciński I 14,2 sek., 2) Janociński, 3) Bryszke.

Wyścig eliminacyjny: 1) Włodarczyk 14,8 sek., 2) Bryszke, 3) Frączkowski.



MIĘDZYKLUBOWE REGATY WIOŚLARSKIE

Osada Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego święciła zwycięstwa w Warszawie, idąc godnie w ślady swych kolegów klubowych.

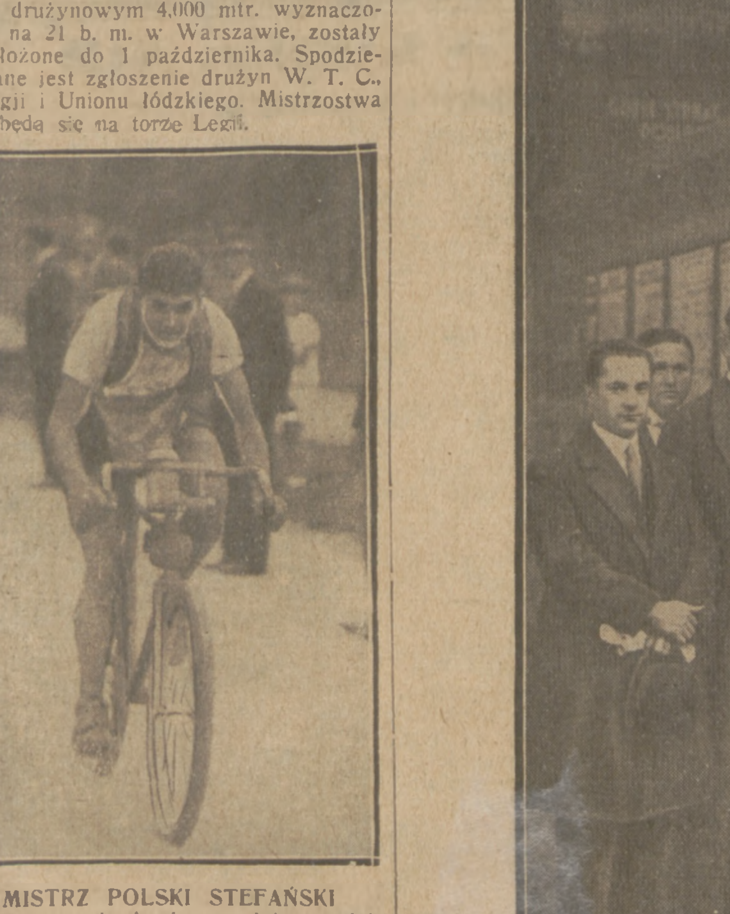


NOWA ZDOBYCZ POLSKIEGO NARCIARSTWA.

P. Aleksander Bobkowski, prezes P. Z. N., wmurowuje akt erekcyjny w fundamenty schroniska w dolinie Chochołowskiej.

Ostatni dzień międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach w świetnej obsadzie asów zagranicznych Beaufrand (Francja), Cozens (Anglja) i van Massenhove (Belgja) odbędzie się w niedzielę o godz. 16-ej. W programie mecze rewanżowe za mistrzostwo świata w Brukseli, walka Beaufranda i Cozensa z tandemami, próby pobicia rekordów za prowadzeniem motorów i bieg tandemów z dwu startów.

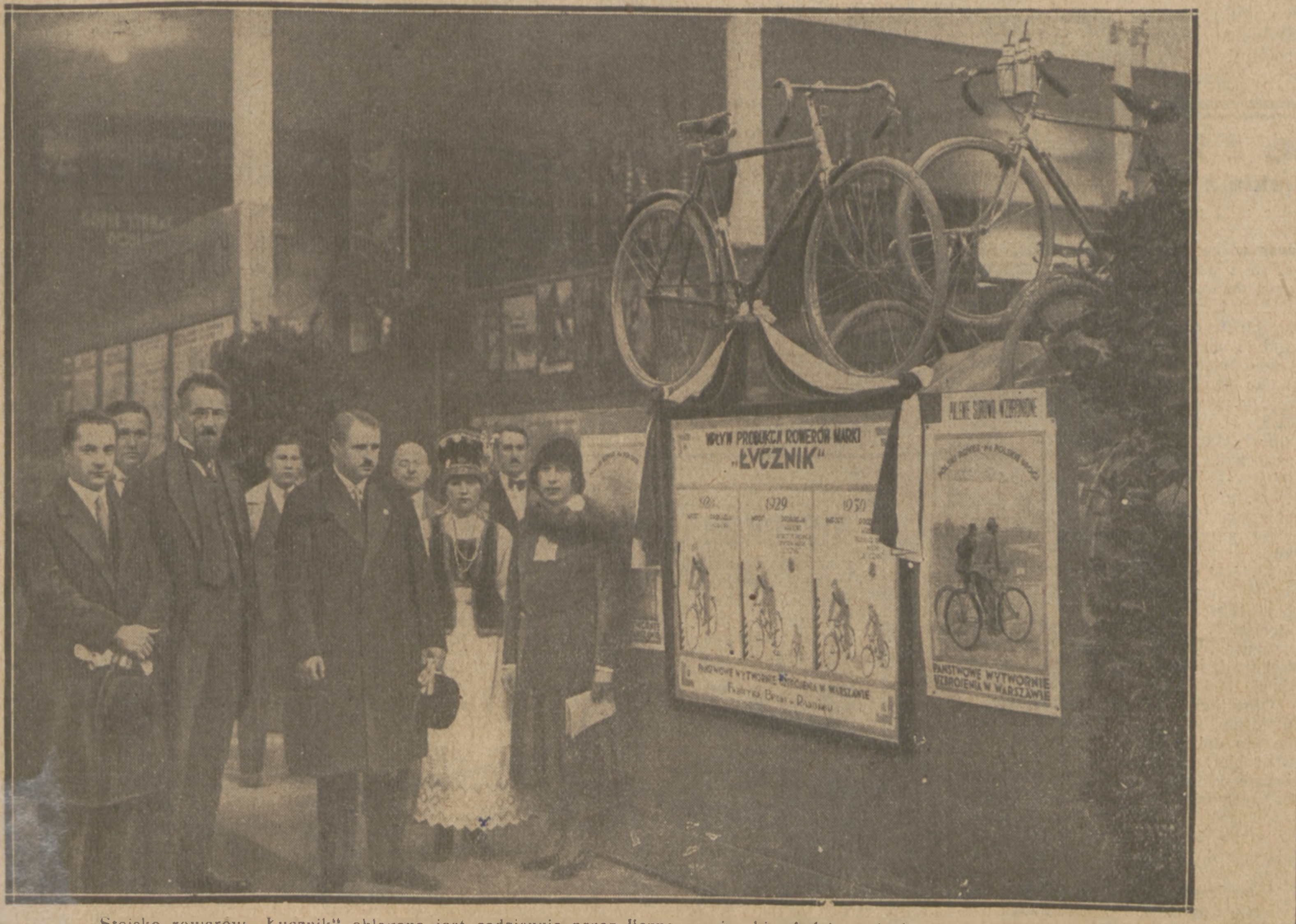
Mistrzostwa kolarskie Polski w biegu drużynowym 4.000 mtr. wyznaczone na 21 b. m. w Warszawie, zostały odłożone do 1 października. Spodziewane jest zgłoszenie drużyn W. T. C., Legji i Unionu łódzkiego. Mistrzostwa odbędą się na torze Legji.



MISTRZ POLSKI STEFAŃSKI

wygrywa bezkonkurencyjnie wyścig szosowy Kraków — Katowice — Kraków, bijąc Froessa o 20 minut

Rowery „Łucznik" na Polskiej Wystawie Turystycznej w Bagateli



Stoisko rowerów „Łucznik" oblegane jest codziennie przez liczne wycieczki młodzieży, budząc ogólny zachwyt i uznanie.

Mistrzostwo szosowe Belgji na dystansie 190 klm. wygrał Wauters w czasie 5:29.13 przed Daervaesem i Haemerlynckiem. Ronsse nie startował, Joly wycofał się.

Wyścig kolarski dookoła Szwecji (1600 klm.) wygrał Biörklund w czasie 56 g. 18 m. 42,4 sek.

Kolarskie mistrzostwa Danji zdobył mistrz Olimpiady Harry Hansen, przebywając 155 klm. w doskonałym czasie 4:36.14.

Sprinter niemiecki Dasch święcił w Kopenhadze trzy triumfy. Bieg główny wygrał Dasch przed Schnitzlerem, Ewensenem i Vanden Linde. Niemiec wygrał pozatem dwa wyścigi z wyrównaniem.



SOBOLEWSKI (KALISZ)

doznał w czasie zawodów jubileuszowych w Kaliszu ciężkiego wypadku i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

CAŁY FRONT LIGOWY W OGNIU

Czoło i środek tabeli wobec możliwości nowych przegrupowań

Znowu pięć par rywalek ligowych stanie w najbliższych dniach do walki.

Na pierwszy ogień pójdzie w sobotę 20 b. m. odłożony mecz Legji z Warszawianką, którego wynik nie może budzić żadnych wątpliwości. Obrona wojskowych zbyt wiele razy udowodniła swe kwalifikacje, aby można sądzić, że słaby atak Warszawianki zdoła ją przełamać.

Najprawdopodobniej przeto spotkanie to będzie walką ofensywy Legji z tyłami przeciwnika i niewiadomą jest tylko ilość piłek, które świetny Domański będzie musiał wyjąć ze swej siatki. W tych warunkach marzeniem Warszawianki może być jedynie utrzymanie wyniku remisowego, co byłoby dla czarno - białych dużym sukcesem.

W r. 1927 sytuacja przedstawiała się inaczej, gdyż Legja przegrała oba mecze ligowe 1:4 i 1:2. Dopiero potem nastąpiła serja zwycięstw 4:2, 7:1, 1:1, 3:1 i w r. b. 5:0.

W niedzielę rozegrane zostaną dalsze cztery mecze.

Jeżeli wogóle można mówić o t. zw. faworytach ligowych, to obok Legji (w sobotę) będzie nim tym razem Wisła, która w Łodzi zmierzy się z ŁTSG. Wprawdzie na początku sezonu krakowianie u siebie w domu z trudem wygrali 1:0, lecz obecnie „gwiazda" beniaminka Ligi mocno przybladła, czego dowodem jego beznadziejna pozycja na końcu tabeli.

Wisła znalazła widocznie swą dawną moc, skoro pokonała w ub. tyg. Legję 1:0, a sytuacja jej nie pozwala już na utratę ani jednego punktu, jeżeli dwukrotny mistrz myśli jeszcze poważnie o powtórzeniu sukcesu z roku 1927-go i 1928-go.

Rzecz prosta ŁTSG nie odda dobrowolnie zwycięstwa nawet Wiśle, gdyż ma dobrze w pamięci niespodziewany triumf nad Wartą 3:2, odniesiony u progu sezonu, przy pomocy własnej widowni, która i teraz z pewnością stanie po stronie benjaminka Ligi zagrożonego mocno w extraklasie. Mimo to oczekiwać trzeba ósmej z kolei porażki łodzian.

Sąsiadujące ze sobą w tabeli na 7 i 8 miejscu Pogoń i ŁKS zmierzą się we Lwowie. Historja spotkań tych klubów mówi o zmiennej przewadze to jednego to drugiego. Odzwierciadla się ona w wynikach 2:0, 0:1, 5:1, 4:3, 0:2, 1:1, oraz 3:3 w pierwszej kolejce tego roku.

I łodzianie i lwowianie reprezentują dziś jednakowy typ drużyny— wyrównanej we wszystkich linjach bez słabych i specjalnie mocnych punktów. Są one ostatnio w dobrej formie, a słyną z ambitnej i nieustępliwej walki.

Wyniki ostatnie przemawiają pozornie za wyższością ŁKS, który kolejno pokonał Warszawiankę 4:1, Ruch 5:0 i ŁTSG 2:0, podczas gdy Pogoń może się poszczycić tylko trzema z rzędu remisami z Warszawianką 2:2, Polonią 1:1 i Wartą 1:1. Nie trzeba jednak zapominać, że przeciwnicy lwowian byli wyższej szarży, niż ci z jakimi walczyli łodzianie.

Biorąc pod uwagę, iż mecz odbędzie się na gorącym terenie Lwowa i fakt, że Pogoń żadnego z ostatnich 6-ciu meczów nie przegrała — trzeba liczyć się z nowemi jej sukcesami. Pod tym słowem można przecież rozumieć i wynik nierozstrzygnięty, wyróżniający Pogoń rekordowo (8 razy!) z pośród innych zespołów ligowych.

Stolicę czeka widowisko niezwykle emocjonujące, mecz Warta — Polonia, a więc dwu zespołów, które nie zaznały jeszcze w drugiej rundzie rozgrywek żadnej porażki. Jak to wspominaliśmy, warszawianie idą od sukcesu do sukcesu od dnia 25 kwietnia, a ostatnio nawet Wisła w Krakowie nie zdołała ich pokonać.

Jeżeli kto powołany jest do przerwania tej niezwykłej passy powodzeń — to właśnie Warta, która do Polonji ma specjalne szczęście. Z siedmiu dotychczasowych meczów ligowych tylko jeden przegrali nieznacznie (1:2) poznańczycy, a z pozostałych wynieśli piękny bilans bramkowy 22:6.

Co przyniesie nam zatem niedziela nadchodząca? Według zwyczaju należałoby oczekiwać porażki gospodarzy 1:3. Pamiętajmy jednak, iż Polonia obecna w niczem nie jest podobna do tej drużyny z lat ubiegłych, kiedy byle kto mógł jej zabierać punkty ligowe. Mocna w tyłach, niezła w pomocy, groźna w ataku — może właśnie za dni parę zgotować największą z niespodzianek w walce z Wartą.

A stawka tej walki jest duża i nawet podwójna: porachunki za poprzednie upokorzenia warszawian oraz chęć utrzymania się ich na zdobytem miejscu wicelidera Ligi. Poznańczycy przeciwstawią gospodarzom napewno wszystkie swe znane atuty. no wszystkie swe znane atuty, gdyż przegrana Warty może przekreślić zupełnie jej nadzieje na zdobycie mistrzostwa.

I w Krakowie rozegra się wielce znaczący akt rozgrywek ligowych. Cracovia zmierzy się na własnem boisku z sensacyjną pogromczynią Wisły — Garbarnią.

Gdyby tu nie chodziło nawet o kwestję punktów ligowych, już powyższy fakt uczyniłby z meczu tego wydarzenie dnia w Krakowie. Cracovia zawsze stara się podkreślić swą wyższość nad Wisłą, a teraz okazja jest doskonała: pokonanie Garbarni, która triumfowała 6:1 nad dwukrotnym mistrzem Ligi!

Okoliczność ta dziś jest przeto dla Garbarni niepomyślna, lecz istotna doskonała forma zespołu może przezwyciężyć wszystkie przeciwieństwa... losu.

Gdyby i Cracovia wślad Wisły musiała ulec zeszłorocznemu benjaminkowi Ligi — byłby to chyba wypadek w piłkarstwie polskiem jedyny w swojem rodzaju.

Jakie przegrupowania w tabeli mogą przynieść omawiane mecze?

Największą sensacją byłoby wyrównanie przez Polonię punktów z Cracovią, na co trzeba wszakże równoczesnej porażki tej ostatniej i Warty.

Legia tylko w razie remisowego wyniku meczu Warta — Polonia nie posunie się w tabeli, zwyciężając Warszawiankę. Garbarnia, nawet wygrywając swój mecz, zostanie na 6-ej pozycji, notomiast ŁKS lub Pogoń mogą ją (w razie porażki) przegonić. Dla ŁTSG zdobycie choćby jednego punktu oznacza niemal definitywnie ocalenie przed spadkiem z Ligi.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov	Polonia	Wisła	Warta	Legja	Garbar.	Ł. K. S.	Pogoń	Czarni	Ruch	Ł.T.S.G.	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	3:0	2:1	0:1 1:4	2:3 2:2	2:1	1:0	2:0	2:1	3:0	3:1 5:0	3:1 3:0	15	11	1	3	23:7	34:15
2	Polonia	0:3	A	3:4 2:2	1:3	3:1	3:3	1:0 4:2	2:2 1:1	2:0 7:0	1:2 4:1	2:2	3:0 4:1	17	8	5	4	21:13	43:27
3	Wisła	1:2	4:3 2:2	B	1:1	2:3 1:0	3:1 1:6	2:0 1:0	2:2	2:4	4:2 4:0	1:0	3:1	16	9	3	4	21:11	34:27
4	Warta	1:0 4:1	3:1	1:1	E	0:4	5:1	4:1	0:3 1:1	4:0	3:0 *)	2:3 9:1	4:2	14	9	2	3	20:8	41:19
5	Legia	3:2 2:2	1:3	3:2 0:1	4:0	L	3:1 2:3	3:2	0:0	0:0 1:1	1:1	3:0	5:0	15	7	5	3	19:11	31:18
6	Garbarnia	1:2	3:3	1:3 6:1	1:5	1:3 3:2	A	1:5	4:0	5:2 1:2	2:2 4:2	4:? 4:1	1:3	16	7	2	7	16:16	42:38
7	Ł. K. S.	0:1	0:1 2:4	0:2 0:1	1:4	2:3	5:1	L	3:3	3:1	0:4 5:0	1:1 2:0	7:0 4:1	16	6	2	8	14:18	35:27
8	Pogoń	0:2	2:2 1:1	2:2	3:0 1:1	0:0	0:4	3:3	I	0:0	1:4	1:2 8:2	5:0 2:?	15	3	8	4	14:16	29:25
9	Czarni	1:2	0:2 0:7	4:2	0:4	0:0 1:1	2:5 2:1	1:3	0:0	G	1:1 2:1	0:0 0:0	1:1	16	3	7	6	13:19	15:30
10	Ruch	0:3	2:1 1:1	2:4 0:4	0:3 *)	1:1	2:2 2:4	4:0 0:5	4:1	1:1 1:2	O	3:1	0:1	16	4	3	9	11:21	23:37
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	2:2	0:1	3:2 1:9	0:3	2:4 1:4	1:1 0:2	2:1 2:8	0:0 0:0	1:3	W	4:2	17	3	4	10	10:24	20:50
12	Warszawianka	1:3 0:3	0:3 1:4	1:3	2:4	0:5	3:1	0:7 1:4	0:5 2:2	1:1	1:0	2:4	A	15	2	2	11	6:24	15:49

*) W tabeli nie uwzględniono meczu Warta—Ruch, przerwanego przy stanie 2:1 na 18 minut przed końcem. Kluby same wyznaczą termin dogrywki.

Niemiły finał turnieju Legji

Incydent Pietznera z sędzjami. Manifestacja Gdańszczanina

Niemiłym zgrzytem zakończył się ostatni w tym roku turniej tenisowy w Polsce. Niemiłym, tembardziej ,że w grę wchodzi tutaj incydent z graczem niemieckim, którego rodacy napewno starać się będą całą sprawę przestawić w ten sposób, jakby wina była wyłącznie po stronie organizatorów.

A tymczasem wina ich jest tylko częściowa. Na sędziego bowiem poważnego finału, rozgrywanego między Polakiem a graczem innej narodowości brać należy człowieka obytego dokładnie z prowadzeniem podobnych spotkań, a przedewszystkiem takiego, któryby wynik gier mógł dla zawodnika, nierozumiejącego języka polskiego obwieszczać po angielsku. Należało przecież wejść w położenie Pietznera, który źle rozumie polskie liczenie i któremu sędzia nie anonsował przynajmniej złych piłek słowem „aut" a odrazu zaliczał punkt dla Tłoczyńskiego. To też Pietzner nie mógł sobie zdać sprawy dlaczego partja tak jest policzona.

Gdy jeszcze dodamy do tego kilka widocznych skrzywdzeń gdańszczanina, liczenie mu footpultów. przy jednoczesnem jaskrawem tolerowaniu ich u Tłoczyńskiego, czyniącego te przewinienia wprost chronicznie, to nic dziwnego, że nerwy młodego Niemca nie wytrzymały.

Sposób jednak w jaki zaprotestował on był niekulturalny i oburzający.

Gdy w piątym secie sędzia omyłkowo policzył piłkę dla Polaka i ogłosił równość, zamiast oczekiwanego przez wszystkich gema, Pietzner nie skorzystał z przysługującego mu prawa proszenia o zmianę sędziego, nie uznał za dostateczne rewanżu Tłoczyńskiego, który chciał naprawić błąd sędziego grzecznościowym autem, a zaczął demonstracyjnie odbijać w bok wszystkie piłki, oddając bez walki dwa gemy i mecz. Na trybunach powstała konsternacja. Tłoczyński nie wiedział, co czynić, sędzia nie potrafił wyciągnąć z tego lekceważenia swych orzeczeń konsekwencji i przerwać gry i prowadził ją nadal. Siedzący na placu opiekunowie Polaka, których rola w każdem spotkaniu polega na zbytecznem dopingowaniu dostatecznie ambitnego Tłoczyńskiego, zamiast starać się incydent załagodzić i skłonić gdańszczanina do normalnej gry, zachęcali Polaka, by grał dalej i wygrywał, mimo, że wygrana taka nie przynosi przecież żadnego zadowolenia.

To też w czasie całego zajścia jeden tylko człowiek był w porządku, a mianowicie Tłoczyński. Oddał Pietznerowi jedną piłkę, zdradzał ochotę do przerwania gry, gdy zaczęły się impertynenckie wybryki przeciwnika, a po grze proponował rozegranie seta od początku. Niestety, jest jeszcze i za młodym i za mało wyrobionym, by móc zdobyć się samemu na jakieś zdecydowane posunięcie. I tu powinni mu pomóc jego opiekunowie, którzy niestety nie stanęli na wysokości zadania.

Z drugiej strony Pietzner mieć będzie osobną kartę w dziejach turniejów polskich. Wystawił on sobie bardzo smutne świadectwo niskiej kultury sportowej, braku dyscypliny i opanowania nerwów i okazał się bardzo jeszcze młodym i zhisteryzowanym człowiekiem, który nie zastanawia się nad podobnie niesmacznemi demonstracjami i nad wrażeniem, jakie zachowanie to wywoła u publiczności.

Legji trzeba jednak na przyszłość zalecić, by była oględniejsza w wyborze sędziów głównego i linjowych; jeżeli w Gdańsku krzywdzą nawet graczy polskich, to nie wynika z tego, by te same metody stosować w Warszawie.

Dokończenie turnieju tennisowego Legji przyniosło w grze pojedyńczej zwycięstwo Tłoczyńskiemu nad Pietznerem 6:3, 4:6, 3:6, 6:4, 6:3. Tłoczyński grał to spotkanie nieco słabiej, niż poprzednio, Petzner natomiast pokazał rzeczywiście wysokie walory. Ma on bardzo dokładną grę, plasowany dobry forhand, słabszy backhand i kończąca siatka, do której dochodzi rzadko, ale w momentach decydujących. W spotkaniu finałowem był gdańszczanin lepszy od Polaka, grającego trochę niezdecydowanie i niekończącego piłek.

Finał gry pań wygrała znów Dubieńska, bijąc Volkmerównę 6:3, 6:2, grę podwójną pań para Dubieńska — Syropowa, bijąc Volkmerównę i Junżankę 6:4, 6:1.

W grze mieszanej Junżanka — Stolarow wygrali z Dubieńską i Tłoczyńskim 6:4, 6:4, a finał gry podwójnej wygrali bez gry Jurand — Tłoczyński.

W grze z wyrównaniem zwycięstwa odnieśli Jurand nad Woyciechowskim 6:1, 6:1, Neumanówna nad Krzywoszewską 3:6, 6:3, 9:7; Woyciechowski — Zawidzki nad Herdegenem i Stogowskim 7:5, 3:6, 8:6.

W punktacji drużynowej Legja pokonała dwukrotnego zwycięzcę WLTK. 250 pkt.: 125 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 3) Gdańsk 115 pkt., 4) Warszawianka (jeden zawodnik Goldstein) i Ł. K. L. T. 50 pkt., 5) Toruński K. T. i Kat. K. T. 35 pkt., 6) AZS. i KT. 1929 15 pkt.

Notatnik piłkarza

Mecz Liga Pn. — Liga Płd. rozegrany będzie zamiast w Warszawie, we Lwowie na boisku Pogoni w dn. 28 września r. b. Dochód z meczu przeznaczony jest w połowie na rzecz odbudowy trybun Czarnych i w połowie na rzecz funduszu ubezpieczenia graczy.

Ze względu na specjalny charakter zawodów, organizatorzy zwracają się do Magistratu m. Lwowa i do władz sportowych z prośbą o zwolnienie tej imprezy od podatku.

Drużyny składać się będą z graczy warszawskich, łódzkich i poznańskich z jednej strony, a lwowskich i krakowskich z drugiej.

Pogoń wystąpi przeciw Ł. K. S-owi bez Jerzewskiego w obronie. Jerzewski otrzymał bowiem zwolnienie do Pogoni pod warunkiem, że nie będzie w roku bież. grać przeciw macierzystemu klubowi. Miejsce Jerzewskiego zajmie prawdopodobnie Mauer.

P. Seweryn Malinowski, pierwszy wiceprezes ŁZOPN-u ustąpił z zajmowanego stanowiska. W związku z tem ustąpili również i inni członkowie „Widzewa", którzy piastowali mandaty w wydziale gier i dyscypliny oraz w Komisji Rewizyjnej.

Podokręg radomskowski, który należał do łódzkiego okręgu związku piłki nożnej został wydzielony z okręgu łódzkiego i przydzielony do okręgu kieleckiego. Kluby piłkarskie z Radomska wejdą w skład podokręgu częstochowskiego.

Mecz Warszawa — Łódź o puhar Republiki rozegrany zostanie w dniu 28 września na stadjonie Legji. Skład Warszawy po pobycie pomiędzy Ligą (na mecz Liga Pn. — Liga Płd.) a WOZPN-em, wygląda następująco: Domański; Fert, Miączyński; Seichter, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Ciszewski, Przeździecki, Joszke.

Czołowi gracze klubów poznańskich Siadak ze Sparty, Schumacher z Warty 1-ej B. i Nowak H.C.P. w związku z odbywaniem służby wojskowej w 22 p. p. w Siedlcach, zasilają drużynę piłki nożnej tegoż pułku.

Ruch grał na zawodach z Ł. K. S. bez Gonsiora, Badury, Peterka i Kałuży, a więc w składzie mocno osłabionym.

Kisieliński (Wisła) i **Augustyn** (Garbarnia), otrzymali naganę za ostrą grę na meczu Wisła — Garbarnia w dn. 7 września r. b.

Dziwisz (Ruch) i **Feja** (ŁKS) za niesportowe zachowanie się na meczu ŁKS — Ruch, otrzymali surową naganę.

Peterek (Ruch) ukarany został czterotygodniową dyskwalifikacją, licząc od dn. 26 b. m., za grę na zawodach Ruchu w czasie zawieszenia w dn. 30 i 31 sierpnia r. b.

Ruch ukarany został grzywną 100 zł. za dopuszczenie do gry Peterka w czasie dyskwalifikacji.

Kpt. Streer został dokooptowany do W. G. i D. Ligi.

Późne rozpoczynanie meczów w ostatnich czasach sprawia, że kończą się one już w ciemnościach. W. G. i D. Ligi komunikuje, że podane przez nich godziny rozpoczęcia zawodów są dla sędziów jedynie na najpóźniejszą dopuszczalną godzinę, a nie oznaczają wcale, by nie można było zaczynać zawodów wcześniej.

Na szosie i torze

Nowiny kolarskie z kraju

Wyścig kolarski Kraków — Katowice — Kraków odbył się w bardzo niepomyślnych warunkach Deszcz padał przez cały niemal czas, co i tak złą nogół szosę zamieniło w trasę raczej biegu naprzełaj. Po starcie na Błoniach na czoło wyszedł odrazu Stefański, który prowadzenia nie oddał nikomu aż do końca. Był on pierwszy w Katowicach, a u celownika w Krakowie miał nadrobione 20 minut przed następnym Froessem. Wyścig obfitował w bardzo wiele defektów, przyczem z pośród zawodników ucierpieli na tem najbardziej: Matlak, Kłosowicz i Herman — ten ostatni potłukł się boleśnie. W Katowicach obowiązywał 15-minutowy postój, przyczem Stefański miał już tam 9 minut przewagi.

Oto wyniki szczegółowe: czas zwycięzcy wynosi 6 g. 1.52, 2) Froess 6 g. 21.59, 3) Wlokas 6.22, 4) Daniel, 5) Kosiński (Legja — Kraków), 6) Krzysztofczyk (Sosnowiec), 7) Magiera (HCP — Poznań), 8) Duda (Wawel), 9) Marczewski (TZS — Łódź), 10) Pochwalski (Victoria — Sosnowiec). Do mety przybyło ogółem 59 zawodników.

Niciński obiecujący sprinter młodzieży WTC, powrócił do zdrowia i rozpoczął treningi. Pierwszym terenem startów Nicińskiego będą zawody międzynarodowe z udziałem Beaufranda, Pelizzariego i van Massenhova w niedzielę.

Oksiutycz trenuje uporczywie za motorami i uzyskuje na treningach bardzo dobre czasy.

Probierzem umiejętności Oksiutycza będzie w niedzielę wyścig za motorem na dystansie 5 klm., w którym Oksiutycz pokusi się o obniżenie rekordu Langego (5:26.2 sek.). Zawodnik WTC startuje do tej próby z dużemi szansami.

Hans Dasch wicemistrz kolarski Niemiec, ma startować w początkach października w Warszawie i ewentualnie w Krakowie.

W czasie gdy Lechia staczała pierwsze boje o prawo awansu do Ligi u końca tabeli rozstrzygał się we Lwowie los skazanych na degradację. Przykra droga odwrotu do nizin czeka Janinę złoczowską, oraz lwowską Świteź. O ile Janina przynajmniej przez dłuższy okres czasu nacieszyć się mogła pobytem w upragnionej klasie A, to Świteź zaledwie jeden rok zażywała owoców swej długoletniej pracy i wysiłku.

Tragedja drużyny lwowskiej leży też w tem, że właśnie dzisiaj, gdy znajduje się w doskonałej formie, co udowodniła szeregiem wartościowych sukcesów, zmuszona jest opuścić A-klasowe szeregi. Niestety, Świteź, która miała wszelkie warunki odegrania zaszczytniejszej roli zbyt późno się ocknęła.

Istnieje jeszcze jedna możliwość utrzymania jej na górze, a jest nią ewentualna uchwała walnego zgromadzenia. Leży ona tym razem w granicach możliwości już choćby dlatego, że zasadniczo spaść miała tylko jedna drużyna, a dopiero gdy na podstawie rozporządzenia PZPN-u stanisławowska Rewera zaliczona została do klasy A, postanowiono wyeliminować dwie.

Wilno -- Lublin 4:2

Mecz piłkarski w stolicy kresów

Rozegrany w Wilnie międzymiastowy mecz piłki nożnej o puhar PZPN przyniósł zasłużone zwycięstwo Lublinowi, którego drużyna była pod każdym względem lepsza od nieszczęśliwie skleconego zespołu miejscowych; kpt. sportowy p. Wasilewski ponosi całkowitą odpowiedzialność za porażkę Wilna.

Przed sędzią p. Frankiem drużyny stanęły w następujących składach:

Lublin: Włodek; Sołtys-Karwiński, Czech, Orth, Tłuczkiewicz, Wisznicki, Jodłowski, Moskal, Polak, Jagodziński.

Wilno: Zienkiewicz; Bućko-Chowaniec, Puzyno, Truchan, Szwarc; Kozłowski, Pawłowski, Zaidel, Nikołajew, Godlewski.

Już pierwsze minuty gry wskazywały, że drużyna gości jest przeciwnikiem poważnym. Bardzo ruchliwy atak gości wspierany przez b. dobre tyły., długi czas przebywa na polu wilnian, dzięki jednak pechowi w strzałach nie może zdobyć bramki. Pierwszą bramkę strzela Wilno po polowej akcji Pawłowskiego. Goście w niedługim czasie wyrównują ze strzału Wisznickiego. Wynik ten utrzymuje się do przerwy w czem niemała zasługa dobrze grającego bramkarza Wilna.

W drugiej połowie tuż po rozpoczęciu gry miejscowi uzyskują z zamieszania podbramkowego drugą bramkę i prowadzą 2:1.

Jest to jednak krótkotrwały triumf wilnian, bowiem w parę minut potem goście wyrównują. Atak Lublina opanowuje pole gry i w krótkich odstępach czasu strzela dwie bramki, które zadecydowały o pewnem i bezapelacyjnem zwycięstwie. Ostatnie minuty gry należą do lublinian, którzy bez przerwy goszczą na polu pokonanych.

Na wyróżnienie z drużyny gości zasługuje lewoskrzydłowy Jagodziński, strzelec dwu bramek, środkowy napastnik Moskal i bardzo dobry bramkarz Włodek. U miejscowych zadowolili bramkarz Pawłowski, Kozłowski i Zaidel w ataku, reszta graczy grała poniżej swej formy, wskutek złego zestawienia drużyny.

Spotkanie kobiece A. Z. S. — Legja, rozegrane na stadjonie Legji we wtorek, zakończyło się pewnem zwycięstwem akademiczek w stosunku 32:14. W świetnej formie była Manteuflówna 8.1, 2) Schabińska 8.2; 100 mtr. Manteuflówna 13 s., 2) Schabińska 13.1; sztafeta 4 x 100 mtr. A Z. S. — 559, 2) Legja 57 sek.; skok wdal — Schabińska 403, 2) Cegielska 387. Wwyż — Manteuflówna 140.5, 2) Konopacka 128; kula — Konopacka 11.33; 2) Kotowska 962, dysk — Konopacka 35.67, 2) Kotowska 27.24.

Mecz juniorów ŻASS — Legja wygrał ŻASS w stosunku 33:19. Mijal przebiegł 60 mtr. w 7.2 sek.

Trójbój pań o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę we Lwowie. Startują między innemi Konopacka i Hulanicka.

Bieg z przeszkodami 3 klm. o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę dn. 21 b. m. w Warszawie.

Po III Igrzyskach pań w Pradze

Co mówi dyktatorka sportu kobiecego

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z p. Milliat

Praga, we wrześniu.

Być w Rzymie i nie widzieć papieża — wstyd. Siedzieć pół metra od prezeski Międzynarodowej federacji sportów kobiecych i nie zrobić z nią wywiadu — jeszcze gorzej niż wstyd, pomyślałem. Przyznam się, że czułem jednak trochę strachu. Potężna postać p. Milliat usprawiedliwia to w zupełności.

Trzeba było być ostrożnym. Przezornie spytałem się więc naprzód sympatycznego kierownika sekretarjatu Igrzysk jakimi językami włada madame. Pono mówi doskonale — swym językiem macierzystym, po francusku, brzmiała odpowiedź. Źle. Źle. Francuskiego nie lubiałem nigdy, ma dla mnie bowiem zbyt dużo... obcych wyrazów.

Nie było jednak rady. Przywołałem więc na pomoc wszystkie dobre duchy i przedstawiłem się świetną francuszczyzną i najczystszym paryskim akcentem: J. Roha, Pologne.

Pani Milliat zrozumiała każde słowo. Sukces był więc ogromny i mogłem się już odważyć na pierwsze pytanie.

— Parlez vous francais?

Dowcip się udał, jak mnie zapewniano i uśmialiśmy się serdecznie. Pierwsze lody były przełamane.

Pani Milliat mówi o sporcie kobiecym z przejęciem się. Jest nastrojona, jeśli chodzi o oficjalne sfery kierownicze światowych Związków sportu męskiego, dość wojowniczo. Żąda i propaguje zupełną rozłąkę; separację bez wszelkich zastrzeżeń. Współpraca — owszem, ale jak równy z równym. Żadne targi o jeszcze dwa punkty więcej w programie Olimpjady męskiej i przedewszystkiem nie rola kopciuszka i sublokatora na Olimpjadzie. Wszystko albo nic.

Powody? Proszę: dotychczasowy stan rzeczy hamuje pełny rozwój sportu kobiecego i kraje w których wychodzi on dobrze na wspólnej organizacji stanowią tylko nieliczne wyjątki.

Na Olimpjadach wyniki pań, giną przytłoczone ogromem i powodzią rekordów męskich. Dlatego też p. Milliat jest przeświadczona, że do Los Angelos nie pojadą już lekkoatletki wogóle i wierzy, że z czasem zajmą to same stanowisko również i inne działy sportu kobiecego.

— Skoro już jesteśmy przy tych innych sportach — mówię — które z nich według Pani nie nadają się dla kobiet, lub są dla nich wręcz szkodliwe?

— Takich niema. Wszystkie sporty są dla kobiet dostępne i zdrowe. Nie widzę zresztą powodu dla którego kobieta nie mogłaby uprawiać z powodzeniem i korzyścią dla swego zdrowia jakiejkolwiek dyscypliny sportowej.

— Nawet gdyby to miał być...

— Boks — zgadła intuicyjnie p. Milliot — i zapasy.

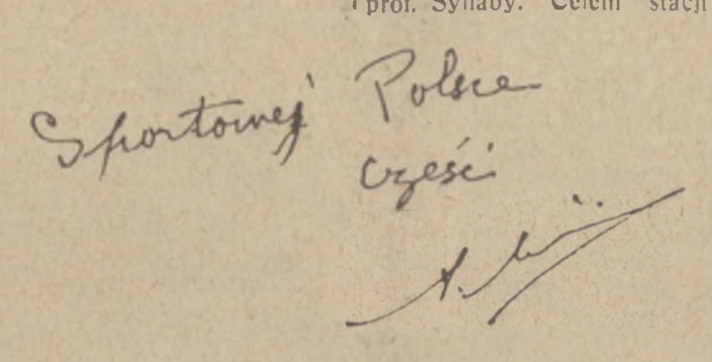
Musiałem mieć minę djablo zdziłoną, skoro madame uważała za stosowne wycofać się z całej afery z honorem:

— Bynajmniej nie mam zamiaru propagowania boksu wśród kobiet w formie publicznych matchów, czy pokazów, ale jako zaprawa i uzupełnienie treningu, jest boks świetny.

Bąknąłem coś nieśmiało o fizjologji, granicach, zakreślonych kobiecie przez naturę, lekarza....

— Granic nikt nie chce przekraczać i przeciwnie nie wolno tego robić. Nikt nie myśli też o wyrównaniu, czy zbliżeniu się do męskich wyczynów i rekordów. Ale lekarze. Proszę pana, ci nie rozumieją się nawet na — medycynie, a cóż dopiero na sporcie kobiecym. Mój klub w Paryżu, gdzie pielęgnujemy już od 18 lat wszelkie gałęzie sportu, prowadzi od samego początku bardzo dokładnie i sumiennie statystykę, zawierającą m. in. również odpowiednie pozycje, zdobyte drogą perjodycznych badań lekarskich.

Okazało się, że sport wpłynął szalenie dodatnio na konstytucję i zdrowie naszych członkiń. Ujemnych skutków nie stwierdzono naogół żadnych. Swego czasu zaprosiliśmy do wglądnięcia w ten materjał słynne powagi lekarskie, przedewszystkiem tych, którzy najbardziej przeciw sportowi wśród kobiet występowali. Cóż się okazało? Nie przyszedł — ani jeden!



Autograf prezeski Międzynarodowej Federacji Kobiecej p. Milliat, pozdrawiającej sportowców polskich.

Zdarzenia z poza boiska i placu walki

Badania lekarskie. Służba sanitarna

Praga, we wrześniu.

III. Igrzyska kobiece mamy już za sobą. Pozostały jednak wspomnienia i uwagi, smutne i wesołe z któremi trzeba się koniecznie podzielić.

Bardzo ciekawą inowacją Igrzysk kobiecych była specjalna naukowa stacja lekarska, urządzona przez uniwersytecką klinikę prof. Syllaby. Celem stacji było stwierdzenie, czy i jakie są różnice między poszczególnymi narodami względnie rasami, oraz czy można również wśród kobiet rozróżnić z grubsza wziąwszy trzy grupy, trzy typy atletek, w związku z rodzajem konkurencji lekkoatletycznej, którą uprawiają t. z. biegiem, skokami, lub rzutami.

Drugiem, bardzo poważnem zadaniem stacji było stwierdzenie wpływu sportu na serce. Materjał zdobyty przez stację praską na podstawie obserwacji i badań lekarskich zostanie po opracowaniu opublikowany i oczekiwany jest w kołach fachowych już dziś z wielkiem zainteresowaniem.

Najciekawszym dla nas jest fakt, że wśród 17 narodów, które brały udział w Igrzyskach praskich znalazł się tylko jeden, który uważał za wskazane zignorować stację i nie poddał się badaniu mimo kilkakrotnych próśb kierownika tejże.

Była to naturalnie — Polska. Fakt ten jest tak kompromitujący i niezrozumiały, jak naiwnym i dziecinnym był powód, który oficjalnie podano przy odmowie: mianowicie, że zawodniczki nasze przed wyjazdem z Warszawy poddane już zostały badaniu lekarskiemu.

Dotychczasowe wyniki pracy stacji praskiej podał mi uprzejmie, naturalnie zupełnie ogólnie p. dr. Kral. Jeśli chodzi o konstytucję, najbardziej proporcjonalną i równą budowę ciała i organizm mają zdaje się Japonki.

Pozatem stwierdzono jeszcze wyraźniej niż u mężczyzn, wspomniane już trzy typy: skoczki są wysokie i szczupłe, miotaczki wysokie i muskularne, sprinterki mają wzrost średni, względnie mały. Naturalnie jak wszędzie, są i tu wyjątki. Jeśli chodzi o serce nie stwierdzono ani jednego wypadku chorobliwego rozszerzenia.

*

A teraz jeszcze jedna nowość zaprodukowana na Igrzyskach praskich przez Polki. Panie nasze wynalazły dziwny nieco sposób reagowania na niepowodzenia sportowe — rzewny, serdeczny płacz. Nazwisk naturalnie wymieniać nie wolno, ale poza całą prawie drużyną hazeny znalazły się także wrażliwe istoty i wśród lekkoatletek.

W zasadzie ambicja taka jest pocieszająca i wzrusza aż do — łez, ale trzeba sobie przecież uzmysłowić, że to jest dziecinnada. Pozatem przeciw temu przemawia jeszcze jeden argument: z zapłakanemi, nabrzmiałemi powiekami przecież nie jest nikomu — do twarzy.

*

Organizacja Igrzysk budziła z początku poważne obawy. Jeszcze w pierwszym dniu, w sobotę, było dużo niedociągnięć i usterek, które na szczęście znikły zupełnie w następnych dwu dniach, tak, że Czechosłowacja zdała swój egzamin dojrzałości z postępem nieledwie bardzo dobrym.

Zarówno na boisku, jak i poza niem był każdy z uczestniczących narodów zadowolony, dziennikarze informowani byli stosunkowo szybko i pieczołowicie, jednem słowem, niespodzianka nad wyraz przyjemna.

Wszystko to było niczem jednak wobec szczytu sprawności i szybkości, jaki zaprodukowała służba Czerwonego Krzyża na boisku. Wystarczyło by wpadła którejś z zawodniczek mucha do oka, a już stali obok niej dwaj panowie z noszami, gotowi do uniesienia jej, porwania przemocą w wypadku, gdyby nie chciała się położyć dobrowolnie.

Proszę więc wyobrazić sobie jaki bój na śmierć i życie stoczyć musiała po swym wypadku Orłowska, która czuła się jeszcze młodo i chciała żyć, a tu dwa „sanitety" gwałtem chcieli wsadzić ją na łoże boleści.

J. Roha.

15 lat sportu żydowskiego

Rozmowa z p. Ruseckim z okazji jubileuszu Makabi warszawskiej



P. Z. RUSECKI

W związku z 15-leciem Makabi warszawskiej, zwróciliśmy się do prezesa egzekutywy wszechświatowego związku Makabi w Polsce p. Z. Ruseckiego, który był jednym z współzałożycieli Makabi warszawskiej o udzielenie dla „Przeglądu Sportowego" wywiadu, dotyczącego historji klubu.

Pierwszem naszem pytaniem zadanem p. Z. Ruseckiemu było: „Jak powstała Makabi".

— Próby założenia żydowskiego klubu sportowego były czynione jeszcze w roku 1912, lecz władze rosyjskie nie zezwalały na powstanie placówki, dopatrując się w tem działalności antypaństwowej. Już jednak w parę dni po wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich została założona ZTGS Makabi przez grupę akademików, oraz inteligencji zawodowej. Było to w dniu 4 sierpnia 1915 r. Zalegalizowanie towarzystwa Makabi przez władze okupacyjne nastąpiło we wrześniu 1915 r.

Na czele Towarzystwa Makabi stanął wówczas znany działacz p. Z Wajsman, późniejszy przewodniczący okręgu palestyńskiego Makabi: wiceprezesem byłem ja, członkami zaś zarządu pp. adw. H. Krongold, późniejszy komendant skautingu palestyńskiego; H. Milenband, obecnie profesor politechniki palestyńskiej, T. Berman, obecnie sekretarz uniwersytetu palestyńskiego.

Na początku swego istnienia napotykała Makabi na wielkie trudności, przedewszystkiem ze strony niemieckiej władzy okupacyjnej, która podejrzliwie patrzyła się na powstanie potężnego klubu sportowego, skupiającego kilkaset osób młodzieży żydowskiej. Robiono nam często trudności, szykanowano i nawet w końcu zarekwirowano nasz lokal, siłą wyrzucając przyrządy sportowe, oraz cały dobytek na ulice. Z drugiej strony starsze społeczeństwo żydowskie niechętnie patrzyło się na pracę sportową, uważając ją za zbędną, czy to ze względów zasadniczych, czy to ze względu na panujący w kraju podczas okupacji niemieckiej głód. Ortodoksi żydowscy uważali wówczas, iż uprawianie sportu jest wogóle sprzeczne z zasadami religji żydowskiej. Pęd żydowskiej młodzieży do uprawiania ćwiczeń cielesnych był tak wielki, iż trudności te zostały przezwyciężone i w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, przeistacza się Makabi w potężne środowisko sportowe.

W roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej przeżywa Makabi wielki kryzys: Członkowie wstępują gremjalnie do wojska, władze kierownicze Makabi obejmuje zarząd, składający się wyłącznie z kobiet z p. S. Aizenberżanką oraz J. Rametówna na czele. Zarząd w tym składzie przetrwał najcięższy czas do powrotu kolegów z wojska. W chwili obecnej zaliczyć można Makabi warszawską do szeregu najwszechstronniejszych klubów w Polsce.

Na samym początku swego istnienia została założona wyłącznie sekcja gimnastyczna, to też był to klub wyłącznie gimnastyczny, uprawiający inne sporty „dla odpoczynku" od gimnastyki. Droga rozwoju klubu szła jednak w kierunku równouprawnienia wszystkich gałęzi sportowych, uprawianych w następujących sekcjach: gimnastyczna, lekkoatletyczna, piłki nożnej, bokserska, gry sportowe, narciarska, łyżwiarska, turystyczna i wioślarska.

Zasadą pracy Makabi jest masowe uprawianie sportu, najlepiej tego dowodzi imponująca ilość tysiąca członków czynnych sportowców, regularnie uprawiających sport w sekcjach powyższych; zwraca się też uwagę na zdolniejsze jednostki w każdej sekcji, które są zorganizowane jako grupy zawodnicze, mające na celu specjalne przygotowanie zawodników do reprezentacji barw klubowych. Większość sekcji stoi na dość wysokim poziomie: sekcja gimnastyczna jest najlepsza w Polsce sekcja lekkoatletyczna zajmuje jedno z przodujących stanowisk wśród klubów żydowskich, sekcja bokserska zajmuje ostatnio czołowe stanowisko stolicy (mistrzem wszechwag w Warszawie jest członek Makabi—Finn), sekcja pływacka jest po AZS-e warszawskm najsilniejszym zespołem stolicy, sekcja piłki nożnej i gier sportowych należy do klasy A okręgu warszawskiego.

Wielką rolę odegrała też Makabi na polu kształcenia żydowskich instruktorów sportowych, dość wymienić, iż około 15-tu członków Makabi ukończyło Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego — trzech zaś kształci się w CIWF-ie, wielka ilość członków ukończyła cały szereg krótszych kursów instruktorskich, m. in w ostatnim obozie instruktorskim Wszechświatowego Związku Makabi w Wyszkowie. Ta linja pracy Makabi umożliwiła nam nie tylko obsadzenie wewnątrz w klubie stanowisk instruktorskich przez siły fachowe, lecz pracują też nasi członkowie w innych klubach oraz obsadzili wszystkie prawie stanowiska wychowawców fizycznych w żydowskiem szkolnictwie średniem i powszechnem. Należy podkreślić wielkie zasługi obecnego prezesa Makabi p. dr. B. Ferbera, którego wysiłkiem została zbudowana najpiękniejsza pływalnia na Wiśle.

Obecnie przystępuje Makabi do zbudowania wielkiego stadionu sportowego ze wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami na terenie otrzymanym od Magistratu m. st. Warszawy przy ul. Zieleniecklej, oraz do przebudowania pływalni dla potrzeb wioślarskich.

Makabi zwraca wielką uwagę na propagandę sportu wśród mas i w tym celu wyzyskuje wszelkie środki agitacyjne, co niestety przez inne kluby nie jest stosowane. W celu popularyzacji pływactwa wśród żydów zorganizowaliśmy przed kilku laty, skoki z mostu Kierbedzia do Wisły, co przyciągnęło kilkadziesiąt tysięcy widzów i przyczyniło się w niemałym stopniu do rozpowszechnienia sportu pływackiego

Zapytujemy p. prezesa Ruseckiego czy jest zadowolony z osiągniętych dotychczasowych wyników pracy Makabi warszawskiej?

— Bezwzględnie nie — ciągnie nasz rozmówca — bo przyznać należy, iż plony choć wielkie są jednak minimalne w stosunku do potrzeb zaniedbanych pod względem fizycznym mas żydowskich. Dlatego też uważam, iż Makabi, wchodząc obecnie w dalszy okres swego istnienia po 15-tu latach powinna sobie postawić za zadanie wciągnięcie do szeregu całej młodzieży żydowskiej z pośród ludności żydowskiej Warszawy.

Na falach Wilji

Regaty międzyklubowe o mistrzostwo Wilna

W ubiegły piątek, sobotę i niedzielę, na rzece Wilji, odbyły się międzyklubowe regaty o mistrzostwo m. Wilna, organizowane przez Wil. K. T. W.

Udział w regatach wzięły wszystkie miejscowe kluby wioślarskie oraz zamiejscowe: W. K. W. (Warszawa), W. K. W. (Poznań) i W. K. W. (Grodno). Start osad zamiejscowych a szczególnie Warszawy i Poznania w tegorocznych mistrzostwach, dał możność porównania ogólnego poziomu wioślarskiego i postępów klubów wileńskich w stosunku do poziomu gości.

Porównanie to, niestety, wypadło na niekorzyść miejscowych klubów, których osady ustępowały osadom gości niemal pod każdym względem. Na usprawiedliwienie kluby wileńskie mogą podać, że nie dysponują tak doborowym taborem łódek oraz nie mają konkurencji i możności startowania z osadami silniejszemi, od których mogłyby się czegoś nauczyć.

Przechodząc do opisu regat, należy podkreślić słabą ich organizację. Moc było niedociągnięć technicznych, pozatem ciągłe protesty, budziły wprost niesmak. Stąd wynikało wycofywanie osad i rezultat końcowy fatalny, gdyż kilka biegów finałowych rozegrano jako walkovery.

Wyniki techniczne: czwórki półwyścigowe pań wygrała walkoverem osada W. K. W. (Grodno); jedynki pań 1) Kieszkiewiczówna (W. K. W. Grodno), 2) Wasilewska.

Czwórki nowicjuszy 1) W. K. S. Pogoń w czasie 6:27.4, 2) Wil. T. W. o 4 długości. Czwórki półwyścig. pań 1) Wil. T. W. w czasie 4:02 o 2 i pół długości przed A. Z. S.

Jedynki o mistrzostwo m. Wilna 1) Witkowski Wil. T. W. — walkover.

Czwórki półwyścigowe: 1) W. K. W. Poznań, 2) W. K. W. Grodno o 4 długości. W powyższym biegu Poznań wyeliminował Warszawę, której osada nie ustępowała osadzie Poznania.

Czwórki półwyścigowe młodzieży 1) Grodno (walkover). Jedynki nowicjuszy 1) Godlewski (Wil. T. W.) w czasie 7:40.5 przed Nowickim (3 b. sap.).

Czwórki o mistrzostwo m. Wilna wygrała osada Wil. T. W. w czasie 6:22 o 1 i pół dług. przed W. K. S. Pogoń.

Czwórki półwyścigowe: W. K. W. Warszawa w czasie 7:26.5 o 2 dług. przed W .K. W .Grodno. Czwórki półwyścigowe: 1) W. K. W. Poznań w czasie 6:28.8 o 1/4 długości przed W. K. W. Warszawa.

Wieści z Małopolski

Stryj. Dnia 6, 7 i 9 b. m. odbył się turniej tennisowy o mistrzostwo Stryja i puhar wędrowny, ufundowany przez p. S. Boraka. Do najbardziej emocjonujących gier należał finał. Benczer, który niemal bez walki pokonał już w ćwierćfinale dwukrotnego zdobywcę puharu, dr. Hausmana, w finale mając wygrane dwa pierwsze sety, a w trzecim prowadząc 3:0 załamał się, zaś spokój nerwów, dobrze wychodzący serwis i b. ładna siatka młodego M. Matuszewskiego, kilkuletniego wicemistrza Stryja, pozwoliły dowieść jego wartości tak, iż zasłużenie został mistrzem miasta Stryja i zdobywca puharu na rok 1930. Gra była na poziomie klasy Lwowa. Organizacją turnieju zajęli się: mjr. dr. Lassota, dr. Rawski, sędzia Kamiński, wypadła ona wzorowo.

Poszczególne wyniki spotkań: Matuszewski — Dubrowski 6:2, 6:3. Benczer — Wien 5:7, 6:4, 6:2, dr. Hausman — Heinrich 6:1, 6:3. Ćwierćfinały: Matuszewski — Kries 6:3, 6:2. dr. Rawski— Romer 6:4, 6:4, Stern — Barański 3:6, 6:4, 6:4, B. Benczer — dr. Hausman 6:2, 6:2. Półfinały: Matuszewski—dr. Rawski 6:3, 2:6, 6:3, Benczer — Stern 6:3, 9:7. Finał: Matuszewski — Benczer 6:8, 2:6, 6:3, 6:2, 6:0.

Jarosław. W zawodach lekkoatletycznych Sokoła brali udział zawodnicy Sokoła z Jarosławia, Łańcuta i Sieniawy. Wyniki osiągnięto następujące: 100 m. Nowosad (J.) 11.8 sek., 400 m. Szymel (Ł.) 60 sek., 1500 m. Suszyło (S.) 5:3.2, skok wdal Nowosad 6.59, skok wwyż Nowosad 170 cm., kula Pretorius (J.) 10.58 m., dysk Chruszcz (J.) 33.77 m., oszczep Chruszcz 45.76 m., Łoś 42.80 m., sztafeta olimpijska Jarosław 3:52. Poziom zawodów średni.

Bochnia. Bocheński K. S. — Unia (Kraków) 4:0. Przez cały czas lekka przewaga B. K. S-u, dla którego bramki strzelili: Peter (2), Kołdras (1) i Żaba (1). Najlepszy z B. K. S-u bramkarz.

Stanisławów. Ukraina (Lwów) — Prołom 7:3. Prołom grał ofiarnie i ambitnie w drugiej połowie. Ukraina lepsza technicznie i taktycznie. Bramkarz Prołomu grał fatalnie. Ukraina — Hakoah 3:1. Gra równorzędna. Hakoah dobry taktycznie. Ukraina technicznie lepsza, strzelała dużo. Do przerwy lekka przewaga Ukrainy, mimo to Hakoah prowadzi 1:0 (Weinreb). Po przerwie Hakoah gra lepiej, doskonały Kobziar strzela jednak dwie bramki. Stanisławowja — Hakoah 2:1. Prołom II — Hakoah II 4:3.

Nadworna. Bystrzyca — Beskid 4:1. Zawody o mistrzostwo kl. C. Po ambitnej i zaciętej walce zdobyła Bystrzyca mistrzostwo swojej grupy w trzeciem spotkaniu.

Koło. Makabi (Włocławek) — Ż. K. G. S. (Koło) 5:2. Stała przewaga gości. Miejscowi stawili jednakże silny opór. Z gości wyróżnili się Gilderman, Zygfried, Czeranowicz, z miejscowych Radzik i Lipnowski. Sędziował p. Perlberg z Włocławka.

Tomaszów Maz. Lechja — drużyna kombinowana Orlę, Wictoria 7:1. Zawody towarzyskie; do przerwy gra równorzędna, po przerwie inicjatywę bierze Lechja i zdobywa 5 bramek. W. K. S. III (Łódź) — Hakoach 3:1. Zawody towarzyskie. Sokół — Orlę 3:2. Zawody prowadzone brutalnie z obu stron. Wyznaczony sędzia nie dokończył meczu.

Włocławek. Cujavia — Jutrznia 4:0. Mistrz. kl. B. Cujavia górowała cały czas nad przeciwnikiem Jutrznia w rezerwowym składzie.

Marsz świteziański, rozegrany w Nowogródku na dystansie 60 klm., wygrała drużyna 22 p .p. (Siedlce) w czasie 6:42.40 przed 42 p. p (Białystok), Policją (Nowogródek) i Strzelcem (Biała).

SKRZYNKA POCZTOWA

P. A. Pr. Bydgoszcz. Jako informacja lepsze „L'Auto", piękne zdjęcia znajdzie pan w „Miroir des Sports". Dziękujemy za życzliwe słowa.

P. N. Knobl., Warszawa. Stosunki wewnętrzno - klubowe Warszawianki nie są nam tak znane, byśmy mogli dać panu odpowiedź na postawione pytania. Spodziewać się należy, że klub zdaje sobie sprawę z położenia. Zwierz II został kontuzjowany przez Fichtla na meczu Pogoń — Warszawianka.

P. E. Ger., Lwów. Z wiersza nie skorzystamy. Może pan nadeśle nam inne utwory.

P. Ig. M. Warszawa. Taki już los kapitana związkowego, że nigdy nie zadowolni wszystkich. Zdanie Pana jest o tyle niesłuszne, że wybrane przez mjr. Lotha zespoły reprezentacyjne okazały się w większości wypadków na wysokości zadania.

„Sympatyk", Wilno. Dziękujemy, ale korespondenta mamy. Słowa uznania są najlepszą nagrodą za naszą pracę.

Bol. Przybył, Kalisz. Wyniki są bardzo słabe, nadto waga kuli i dysku nie przepisowa, to też nie możemy obliczyć dokładnie. „Na oko" wynosi koło 3.000 pkt. Przyszłość zależy od wieku. Za wszechstronność należą się Panu w każdym razie słowa zachęty.

P. Stan. Bud., Łuck. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

P. Rom. Żółt., Łuck. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Zw. Pol. Towarzystw Kolarskich, Warszawa, Obożna 3. Dynasy lub do W. T. C. pod ten sam adres. Tam udziela nanu wyczerpujących informacyj.

Kalisz — Lublin — Radom

Kalisz. Prosna — Z. K. G. S. 0:0. Wynik dla Prosny niezasłużony, gdyż sędzia p. Szer z Łodzi nie uznał dwu bramek zupełnie prawidłowo przez Z. K. G. S. strzelonych. W związku z powyższym urządziła publiczność sędziemu w czasie i po zawodach kocią „muzykę", co na spokojnym gruncie Kalisza należy do rzeczy bardzo rzadkich.

Lublin. Hapoel — 7 p. p. Leg. rez. (Chełm) 1:0. Finałowe spotkanie o wejście do klasy A. Zasłużone zwycięstwo Hapoelu, który grał ambitnie i ofiarnie. Sędziował p. Mach AZS— Unja II 5:3. Sztern — Sokół 2:1. Niespodziewana porażka A klasowej drużyny.

Wielkie zainteresowanie budzi mecz o wejście do Ligi między Lechia i Unją w dn 21 b. m.

W czwartek rozpoczął się tu wielki turniej tennisowy z udziałem zamiejscowych graczy.

Radom. Makabi — TUR (Wierzbnik) 3:2. Mistrz. kl. A. Mecz omal nie skończył się porażką Makabi i jej spadkiem do kl. B. Gra mało ciekawa, prowadzona chaotycznie. Tur grał bez chęci, uważając może, że drugie miejsce i tak ma zapewnione. Makabi ambitna, pomimo wszystko zasłużyła na zwycięstwo. Tur dwukrotnie prowadził, Makabi wyrównuje, wykorzystując błędy bramkarza. Karny, za faul tegoż bramkarza decyduje o zwycięstwie i pozostaniu w kl. A. Sędzia p. Kłosiński Do klasy B spada Proch (Zagożdżon).

Ostatni mecz o mistrz. kl. B Broń— Jutrznia 4:0, został zaweryfikowany jako walkover dla obu drużyn za grę podczas zawieszenia. Temsamem mistrz. zdobył Tur, który automatycznie wchodzi do kl. A, na miejsce spadającego Prochu. Tur — Czarni 0:0. Mistrz. kl. B okazał się przeciwnikiem równorzędnym i uzyskał wynik zasłużony.

Kutno. Sokół — Strzelec 3:1. Zwycięstwo i tym razem przypadło Sokołowi, który był o klasę lepszy. Szczęście i bramkarz uchronił Strzelca od klęski. Sędzia Dr. Fruchter. Strzelec (Płock)— Jutrznia 4:0. Zawody stały na niskim poziomie, wskutek chaotycznej i ordynarnej gry Strzelca. Makabi — Strzelec (Kutno) 0:3. Makabi niezadowolona z orzeczenia sędziego schodzi w II połowie z boiska. Jutrznia II — Siła (Kutno) 2:1.

Równe. Lechja (Lwów)—Sokół 3:0. Mecz o wejście do Ligi. Z powodu niestawienia się gospodarzy w przepisanym czasie, sędzia odgwizdał walkover dla lwowian. Zawody towarzyskie, rozegrane między powyższemi drużynami, przyniosły wynik 6:2 dla gości. Miażdżąca przewaga Lechji, która strzela w drugiej połowie aż 4 goale. Najlepsi na boisku Pająk i prawy łącznik. Drużyna biało-zielonych pozostawiła bardzo dobre wrażenie. Sędzia p. Obst.

Łuck. 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo miasta wygrał Rybak — 3 g. 46 s. przed Djaczukiem i Auerbuchem. Wyścig 30 klm. wygrał Strzałkowski — 1 g. 7 m. 20 s. Wyścig pań wygrała p. Kopta.

Dlaczego przegraliśmy z Czechami w Brnie?

Niepowodzenia w płotkach. Niedopuszczalnie słaba forma sprinterów. Stracona możliwość zwycięstwa

Mecz z Czechosłowacją przegraliśmy. Jest to cios tem dotkliwszy dla polskiej lekkiej atletyki, że spadł na nią po dwu zwycięstwach i załamał gruntującą się powoli przewagę Polski wśród państw słowiańskich.

Przypuszczaliśmy zresztą, że tak będzie. Uważamy bowiem, że pęd rozwojowy „królowej sportu“ został w roku bieżącym zatrzymany, że nie zrobiliśmy postępów, co wobec niezbyt jeszcze wygórowanego poziomu lekkiej atletyki polskiej, równoznaczne jest z cofnięciem się wtył. Czesi tymczasem szeregiem świetnych wyników wykazali, że rok bieżący był rokiem wielkiego rozwoju. Zestawiliśmy to wszystko w przededniu spotkania z Czechosłowacją i doszliśmy do wniosku, że przegrać z naszymi sąsiadami musimy.

Po przyjeździe do Brna okazało się jednak, że w związku czeskim panują też fermenty, które uniemożliwiły wystawienie najlepszej reprezentacji. Zabrakło więc w szeregach czeskich doskonałego oszczepnika Kobersteina, świetnego tyczkarza Koreysa, doskonałych średniodystansowców braci Strniste i Sindlera, płotkarza Lipcika, sprintera Bartla, skoczków wwyż Stanislaya i Mrtynka.

Stało się wówczas jasne, że Polska mogła była pokonać osłabioną reprezentację czeską siłami, które były w Brnie. Niestety, nie udało się nam wyzyskać osłabienia Czechów i wypuściliśmy z rąk pewne niemal zwycięstwo.

Zawiedli przedewszystkiem niektórzy zawodnicy polscy. Pewne jest, że Szenajch i Sikorski w lepszej formie pokonaliby bez trudu Jahna, że Sikorski i Nowak, a przynajmniej jeden z nich w normalnych warunkach pobiłby Hoffmana w skoku wdal, że Heljasz w rzucie kulą powinien był zepchnąć Chmelika na trzecie miejsce.

Spotkały nas jednak i dalsze niepowodzenia. Strata trzeciego miejsca Zajusza na 100 mtr. była ciosem bardzo dotkliwym, a dyskwalifikacja Dobrakowskiego zaważyła decydujaco na losach meczu. Gdyby nie ów fatalny upadek na ostatnim płotku, punktacja nasza wyglądałaby po 400 mtr. z płotkami 46:41 pkt., a nie 48:38, przed biegiem 5.000 mtr. — 66:57, a nie 68:54.

Znaczenie biegu 5.000 mtr. byłoby wówczas zupełnie inne. Tak bowiem układały się stosunki w Brnie, że nawet zajęcie przez Polaków dwu pierwszych miejsc na 5 klm., nie mogło zapewnić nam zwycięstwa ostatecznego.

Gdyby nie niepowodzenia w płotkach, wówczas zajęcie dwu pierwszych miejsc na 5.000 mtr., a nawet tylko pierwszego i trzeciego, wystarczyłoby nam do zwycięstwa różnicą jednego punktu.

O przegranej zadecydowała więc słaba forma sprinterów i nieszczęsny bieg 400 mtr. przez płotki, powodując różnicę punktów, której nie mógł już nadrobić najlepszy nawet bieg Petkiewicza. Dla zwycięstwa ostatecznego trzeba było wygrać jeszcze sztafetę i skok wdal. Ponieważ Sikorski nie skakał, a Nowak miał chorą nogę, było to mało prawdopodobne.

A jednak w sytuacji, która wytworzyła się w Brnie, niewolno było zaniedbać niczego. Trzeba było próbować ostatniej szansy w biegu 5 klm. Mielibyśmy wówczas sumienie w porządku.

Kierownictwo drużyny popełniło jeden kardynalny błąd przy wystawianiu reprezentacji: nie wzięło do Brna Meyry. Zawodnik Polonii napewno nie pobiegłby gorzej w sztafecie od Rzepusia, a wzmocniłby znacznie skok wwyż. Wobec słabej obsady tej konkurencji przez Czechów, miałby Polak zapewnione drugie miejsce i przysporzyłby nam bardzo cenne 1½ punkta. Nadto już w Brnie kierownictwo drużyny, znając słaby skład reprezentacji czeskiej, powinno było skłonić Kusocińskiego do startowania w biegu 800 mtr. Skoro wymagało się poświęcenia od Petkiewicza, można było wymagać tego i od Kusocińskiego. Mielibyśmy wówczas pewne dwa pierwsze miejsca i znów cztery punkty zarobione.

Kierownictwo drużyny mogło również nie dopuścić do wycofania się Petkiewicza z 5 klm. Mogło wytłomaczyć mu konsekwencje, jakie to pociągnąć może, wziąć odpowiedzialność za skutki ewentualnego spóźnienia do Warszawy, mogło wreszcie zmienić program i odsunąć 5 klm. od 800 mtr.

Przegraliśmy więc mecz, który moglibyśmy wygrać i to jest bolesne, przegraliśmy spotkanie, w które większość zawodników włożyła maximum swej ambicji i dobrej formy, i owoce ich pracy poszły na marne. Uzyskaliśmy najmniejszą ilość punktów z możliywch do uzyskania, wygraliśmy najmniej atutów, które posiadaliśmy.

Czesi tylko w niektórych wypadkach stanęli na wysokości zadania. We wspaniałej formie wystąpili przedewszystkiem Douda, Vanoucek, Chmelik, Engel, Jandera i Hoffman. Oni jedni potwierdzili w pełni swą formę, a nawet ją przekroczyli. W punktach tych nie mieliśmy w żadnym wypadku nic do powiedzenia.

Nie odczuli natomiast Czesi rezerwowej obsady w biegach średnich i długich. Nawet gdyby startowali Strnistowie i Sindler, nie zrobiliby oni nic wobec Petkiewicza i Kusocińskiego.

W szeregach czeskich nie zawiódł jeszcze młody skoczek Horak oraz Dostal i Jahn, utrzymując się na normalnym poziomie. Zawiedli natomiast zdecycydowanie ci, którzy nie przyjechali i pozbawili Czechów punktów, a więc: Korejs, Bartl, Lipcik, Koberstein, oraz Vilek, Koscak, Knenicky, Vykoupil.

W szeregach polskich nieudany był występ Sikorskiego, Szenajcha i Nowaka, którzy nie mają dostatecznych powodów na usprawiedliwienie swej złej formy. Słaby był również Majtkowski w skoku wwyż. Zajusz i Dobrakowski zbyt dużo przywieźli ze sobą pecha. Heljasza usprawiedliwia służba w wojsku. Petkiewicz ma grzech na sumieniu za owe 5 klm.

Na wysokości zadania stanął Biniakowski, znakomity w 400 mtr. i w sztafecie, Piechocki, niespodziewany pogromca obu Czechów, Nowosielski, którego forma nie pozostawia nic do życzenia, Cejzik, który zadziwił w dysku, Maszewski, wprost doskonały Lesicki, Adamczak, Trojanowski II, Kusociński i Luckhaus.

Wszyscy ci zawodnicy spełnili swe zadania w zupełności, zasługując na gorącą pochwałę i wdzięczność sportowców polskich.



KIMURE HITOMI
pokonała w Berlinie na 100 mtr. i w skoku wdal elitę zawodniczek niemieckich i angielskich.

Percy Williams, najszybszy człowiek Olimpjady amsterdamskiej nadwyrężył sobie mięsień i w roku bieżącym nie będzie już startował. Istnieje jednak nadzieja, że świetny sprinter wyleczy się i znów będzie bronił barw Kanady na Olimpjadzie w Los Angeles.

Indjanie amerykańscy są niezwykle utalentowanymi dziesięciobojcami. Największym fenomenem lekkiej atletyki był przecież Jim Thorpe, zwycięzca Olimpjady w Sztokholmie. Obecnie mistrzostwo Ameryki w dziesięcioboju zdobył Indjanin Charles — 7313,34 pkt. Trzeci był też Indjanin Joe Hall.

Dwa nowe rekordy pływackie na 1500 mtr. ustanowili Austrjak Unterberger i Norweg Chirstoffersen. Unterberger osiągnął 22:33.6; Norweg — 22:25.9.

Po raz 17-ty kanał La Manche został sforsowany. Tym razem na listę zwycięzców zapisała się południowa Afrykanka miss Peggy Duncan, która wystartowała z Cap Gri Nez w środę o g. 8.20 wieczorem: wylądowała w czwartek o g. 12.45 w Dover. Czas 16 g. 30 m. jest o 2 godz. gorszy od czasu Ederle, a o 1 g. 15 min. od Gleitze.

Lekkoatleci szwedzcy i czescy w Warszawie

Sensacja zawodów międzynarodowych Legji

Występ piątkowy Nurmiego będzie pierwszym aktem trzydniowego święta otwarcia stadjonu Legji, którego preludjum były lokalne mecze międzyklubowe, rozgrywane od wtorku.

Walkę Nurmi — Petkiewicz— Kusociński poprzedzi dokończenie trójmeczu Legja — AZS — Orzeł, oraz próba pobicia rekordu przez Walasiewiczównę na 200 mtr. Wielki bieg rozpocznie się o godz. 5 po poł. i transmitowany będzie przez radjo.

Dalszym ciągiem uroczystych zawodów Legji będą sobotnie i niedzielne występy lekkoatletów szwedzkich i czeskich. Ze Sztokholmu przyjeżdżają Kraft i E. Petterson, z Pragi — Engel, Douda i może Hoffman.

Eric Kraft jest najlepszym średniodystansowcem Szwecji. Na 800 mtr. osiąga on stale 1:55 i na tym dystansie olbrzymi Szwed nie będzie miał groźnych przeciwników, choć przeciwstawią mu się Kostrzewski (pierwszy start w tym roku), Lesicki i Maszewski.

Na 1.500 mtr. Kraft zetknie się natomiast z Petkiewiczem, które go pokonał już w r. ub. w Sztokholmie. Tym razem jednak Polak będzie dlań nierównie groźniejszy, zrobił bowiem na tym dystansie postęp 3-sekundowy. To też niezmiernie interesująca walka może się zakończyć rewanżem Petkiewicza i nowym rekordem polskim.

Petterson, czołowy długodystansowiec szwedzki nie ustępuje w tej chwili Magnussonowi i Lindgrenowi. Parokrotnie przebiegł on 5,000 mtr. poniżej 15 min., pokonał nawet w czasie 14:57 na finiszu słynnego Virtanena. Przed miesiacem w Kopenhadze zmierzył swe siły z Kusocińskim i przegrał z nim o 2 sekundy. Tym razem Polak stoczy z nim walkę rewanżową na 5,000 mtr.

Znakomity sprinter czeski Engel da sposobność do rewanżu za mecz w Brnie Szenajchowi, Sikorskiemu i Trojanowskiemu. Świetny Czech Douda zmierzy znowu swe siły z Heljaszem i Kozłowskim. Czech Hoffman w skoku wdal spotka się z Nowakiem i Nowosielskim (powtórzenie walki w Brnie). W oszczepie ujrzymy Luckhausa, Buchałę i Dobrowolskiego. Na 400 mtr. Biniakowskiego, Piechockiego, w tyczce — Adamczaka.

Stawka lekkoatletów polskich będzie doborowa i godna uroczystości otwarcia najpiękniejszego stadjonu w Polsce.

Zawodami kieruje kpt. Kawalec, co gwarantuje sprawne i interesujące ich przeprowadzenie.

Piłkarstwo niemieckie na wulkanie

Niemiecki Związek piłkarski, zajmujący dotąd najbardziej konserwatywne stanowisko wobec profesionalizmu, ma do rozwiązania niezwykle ciężkie zadanie, w związku z amatorstwem swych pupilów. Kłopoty te są wywołane przez niezręczność, a raczej przez zbytnią odwagę jednego z organów podwładnych, jakim jest Związek Zachodnich Niemiec. Oto Związek ten zbyt gorliwie zastanawiał się nad problemem amatorstwa i doszedł do wniosku, że mistrz Niemiec Zachodnich Schalke 04 (w łonie którego notabene grają dwaj słynni internacionałowie z pochodzenia Polacy — Kuzorra i Czepan) zasłużył na miano klubu zawodowego.

Decyzja Związku wywołała wrzenie w niemieckim światku piłkarskim, a naczelna władza jest z energii organu podwładnego mocno niezadowolona. Schalke bowiem zażądał albo cofnięcia decyzji, albo też ogólnej rewizji stosunków klubowych. Czemu równałaby się taka rewizja, łatwo się domyśleć, ogólnej kompromitacji czołowych klubów, z mistrzem Herthą na czele. To też przeważą z pewnością czynniki, dążące do ułaskawienia Schalke i przywrócenie klubowi temu praw amatorskich, co byłoby jednoznaczne z dalszem tolerowaniem rozwiniętego do maksimum zakapturzonego profesionalizmu.

Ostatnie wiadomości z zagranicy

Przeciwnikiem Carnery będzie może Baskijczyk Bardos, ważący 99 kilogramów i z budowy podobny do olbrzyma włoskiego. Pierwszy jego występ na ringu trwał 9 sekund. Już pierwsze uderzenie powaliło bowiem Francuza Thomasa na deski na dziesięć sekund. Na tym samym meczu Tassin, mistrz Francji w. piórkowej pokonał nieznacznie na punkty groźnego Bonaugure.

Weteran tennisu amerykańskiego Williams święcił wielki triumf bijąc Lotta 7:9, 7:5, 7:5, 6:1.

Mistrzostwa pływackie Japonji przyniosły dotąd dwa świetne wyniki. 200 mtr. na piersiach wygrał Tsuruta w czasie 2:55.1, a 1500 mtr. Makino w czasie 20:05,6 nieosiągniętym dotąd przez nikogo poza Arne Borgiem.

Costoli przepłynął 400 mtr. w czasie 5:14,4. Heinrich 5:16,2. Barany znów miał 58.8 na 100 mtr.

Rekord fiński w rzucie oszczepem oburącz pobił Nummi, osiągając 113,37 mtr. Pentilla rzucił jednoracz 67,70. Kula: Wahlstedt 15:14; dysk — znany w Warszawie Kivi 46.44. 2 mile ang. przebiegł Virtanen w 9:11.8 (międzyczasy 2 klm. 5:37.8; 3000 m. — 8:35,1).

Dziesięciu skoczków przekroczyło w r. b. w Europie 730 wdal. Najlepszy wynik miał Köchermann 761. 2) Balogh (Węgry) 745. 3) Svensson (Szw.) 742.



SIOSTRY BRAUMULLER
święciły triumfy w Pradze, zwyciężając w skoku wwyż, i w trójboju, zajmując w oszczepie II miejsce.



TRENING OLBRZYMA
Przyszły przeciwnik Carnery, John Stiefer, trenuje pod kierunkiem wytrawnego piechura angielskiego, Cummingsa.



SEZON PIŁKARSKI W ANGLJI W ROZKWICIE.
Zdecydowana interwencja bramkarza na jednym z meczów o mistrzostwo



KRAFT I PETKIEWICZ
rywale z roku ubiegłego, stoczą pojedynek rewanżowy na zawodach międzynarodowych Legji.



ARSENAL — LEEDS UNITED 3:1.
Bramkarz Arsenału Keyser wyjaśnia sytuację.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“. S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97. Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 – 2

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI